

RODZAJ ZACHODNIA

Dziś 12 stron

Dziś dodatek „Głos Pracy”.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
3 złote z doręczeniem
do domu przez pocztę.

Inicjatywa Rzeszy co do podjęcia rokowań z Polską równoznaczna ze stanowiskiem -- ustepliwiem?...

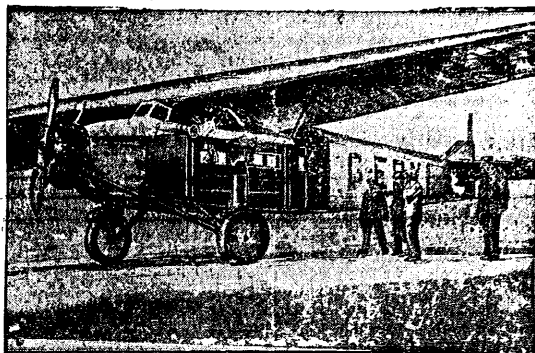
Berlin, 11. 7. PAT. Prasa hugenberowska, komentując wczorajszą uchwałę gabinetu w sprawie wznowienia rokowań handlowych z Polską, podnosi z naciskiem jako moment szczególnie ważny, że rząd Rzeszy, od którego Polska oczekiwała pewnych ustępstw — nie zmienił dotychczasowych instrukcji rzeczowych dla delegacji niemieckiej i

że dezwyderaty niemieckie, dotyczące taryf celnych, zostać muszą w całej swej rozciągłości utrzymane. „Der Tag” wyraża przypuszczenie, że pełnomocnik rządu niemieckiego nie będzie mógł róż-

nić w kwestiach formalnych zgodzić się na większe ustępstwa na rzecz Polski. Onegdajsza uchwała gabinetu — zdaniem dziennika — oznacza tylko tyle, iż rozmowy, zmierzające do porozu-

mienia w kwestiach formalnych, zostaną na nowo podjęte. „Lokal Anzeiger” wyraża niezadowolenie, że strona niemiecka podjęła nową inicjatywę w kierunku wznowienia rokowań handlowych, mimo to, iż Polska dotąd nie cofnęła dekretu o granicach państwa, co mogłoby wywołać wrażenie, że rząd niemiecki nie stoi na stanowisku nieustępliwości.

Tajemnica naokoło Loewensteina.



Do tej chwili niewyjaśniona jest zagadka tajemniczego zniknięcia głośnego finansisty belgijskiego. Przypuszczano początkowo, że padł on ofiarą wypadku, że wypadł z toalety przez niedomknięcie drzwi samolotu. Badania wykazały jednak, że wypadnięcie przez drzwi nie może poważnie wchodzić w rachubę, gdyż okienko zewnętrzne powietrza na ścianie samolotu, więc i drzwi jest w czasie lotu tak silne, iż dwóch ludzi z trudem tylko zdołają drzwi te uchylić. Wołec nasuwających się wątpliwości, opiewczetował rząd angielski samolot, (1000 konny Foker), celem tymczasem go pod reką na czas śledztwa sądowego.

Marsz. Piłsudski wstrzymał wyjazd do Rumunii.

Warszawa, 11. 7. Dowiadujemy się, że zamierzony wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunii celem przeprowadzenia kuracji został narazie odroczony. Marszałek Piłsudski udał się wczoraj do

Sulejówkę, gdzie zamierza spędzić parę tygodni wakacyjnych, poczem dopiero zdecydowana zostanie sprawa kuracji zagranicą.

Nieprawdziwe pogłoski.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Pogłoski niektórych pism stołecznych o tem, jakoby Marszałek Piłsudski miał wyjechać do Rumunii na urlop dopiero po zjedździe legionistów, są pozbawione

prawdy i w tej chwili są zupełnie nieaktualne. Marszałek Piłsudski zaniechał zamiaru wyjazdu zagranicę i spędzi swój urlop w Sulejówce.

W przejeździe przez Niemcy p. Min. Zaleski konferował z posłem Knollem.

Berlin, 11. 7. PAT. Onegdaj w dniu 9 bm, przejeżdżał przez Niemcy w drodze do Francji Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski. Posel Knoli

wyjechał na jego spotkanie do Frankfurtu nad Odrą i towarzyszył mu w drodze do Berlina, oraz odbył z nim dwugodzinna konferencję.

Dziś posiedzenie plenarne komisji polsko-litewskiej.

Warszawa, 11. 7. PAT. Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej komisji spraw gospodarczych i komunikacyjnych, na którym de-

legacja litewska przedstawiła uwagi do projektu polskiego. Posiedzenie plenarne komisji spodziewane jest dziś.

Łamacz lodów „Krassin” rozpoczął odwrót.

Wiedeń, 11. 7. PAT. Według doniesień z Kłuszbay, rosyjski łamacz lodów „Krassin” z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.

Robotnik wypadł z pociągu...

Warszawa, 11. 7. (AW.) Wczoraj o godzinie 4.30 wypadł z pociągu pod Jaktorowem robotnik fabryczny Józef Iwański. Powodem tego była sprzeczka między konduktorem a robotnikiem, który nie miał biletu kolejowego. Konduktor w momencie, kiedy pociąg zbliżał się do stacji i lechał już powoli, pchnął Iwańskiego, który poślizgnął się, wpadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Aresztowanie prof. Junkersa w Belgii.

Wiedeń, 11. 7. (Pat.) Dzienniki donoszą z Akwigranu, że na terytorium belgijskim został aresztowany prof. Junkers, którego samolot wyładował tam bez uprzedzenia władz belgijskich. Samolot sklonikowano. Po wyjaśnieniu profesor Junkers został wypuszczony na wolność.

Sejm pruski czeka decyzji Reichstagu.

Berlin, 11. 7. PAT. Konwent senjorów Sejmu pruskiego na posiedzeniu wczorajszym uchwalił skreślić z porządku dziennego obrad sesji obecnej sprawę rozporządzenia rządu pruskiego dotyczącego dekorowania gmachów publicznych flagami republikańskimi, oraz sprawę amnestii. W obu tych sprawach oczekiwana jest narazie decyzja Reichstagu.

Giolitti na łożu śmierci?..

Rzym, 11. 7. PAT. Były premier Giolitti, którego stan zdrowia znacznie się pogorszył, przyjął ostatnie sakramenty.

Portugalia ratyfikowała konwencję waszyngtońską.

Genewa, 11. 7. (Pat.) Międzynarodowe Biuro Pracy otrzymało oficjalne zawiadomienie, iż Portugalia formalnie przyjęła i ratyfikowała konwencję waszyngtońską o 8-godzinny dzień pracy.

Japonia wycofuje wojska z Chin...

Tokio, 11. 7. Rząd postanowił wycofać 7.000 żołnierzy japońskich z Szantungu. Ponadto rząd japoński w najbliższej przyszłości przeprowadzi dalszą redukcję garnizonów wojskowych w Szantungu i Mandżurii. Gabinet przyjął projekt ministerstwa spraw zagranicznych, dotyczący spraw Tsinan. W myśl tego projektu rząd japoński zwrócić się ma do rządu chińskiego z żądaniem zadośćuczynienia w formie przeproszenia, zapłacenia odszkodowania, ukarania winnych i wreszcie udzielenia gwarancji na przyszłość.

Przyjazd służbowy do Warszawy.

Warszawa, 11. 7. (AW.) Wczoraj przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie krakowski p. Darowski i stanisławowski p. Morawski.

Premier Bartel wyjeżdża na urlop.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że 10. bm. premier Bartel wyjechał premier Bartel na urlop kuracyjny, który spędzi we Francji.

4000 więźniów ma odzyskać wolność.

Warszawa, 11. 7. (AW.) Zarząd więzienny przedłożył Ministrowi Sprawiedliwości swe prace nad ułożeniem dokładnej statystyki więźniów, którzy mają uzyskać wolność na podstawie ustawy amnestyjnej z powodu 10-cio lecia niepodległości. Okólna liczba mających być zwolnionych więźniów, przekracza 4000.

Ustawa amnestyjna będzie ogłoszona dziś lub jutro.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że wbrew tendencyjnym wiadomościom prasy opozycyjnej, która twierdzi, jakoby Rząd miał zamiar ogłosić ustawę amnestyjną dopiero na jesieni, już dzisiaj względnie jutro ukaże się wspomniana ustawa z okazji 10-cio lecia niepodległości Rzplitej.

Polak członkiem stałego Komitetu transportów kolejowych.

Warszawa, 11. 7. PAT. Komisja doradczą Ligę Narodów spraw komunikacji i transportu powołała wicedyrektora departamentu Ministerstwa Komunikacji Franciszka Moskwa na członka stałego komitetu transportów kolejowych.

Urzednikiem celnym nie wolno brać podarunków.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, zakazujący urzednikom Zarządów Celnym przyjmowanie jakichkolwiek podarunków z okazji świąt i uroczystości oraz ostrzegający ich, że wypadki takie będą karane z całą surowością. Okólnik zakazuje również przyjmowanie jakichkolwiek opłat za spełnienie służby w godzinach poszukiwawczych. Powyższy okólnik należy powitać jako zapowiedź szanacji stosunków w zarządach celnych.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Warszawa, 11. 7. (AW.) Mimo, iż w miesiącach letnich wkłady oszczędnościowe zwykle się zmniejszały, wzrosły one w P. K. O. w miesiącu czerwcu br. o zł. 2.656.000, tj. prawie o jeden milion zł. więcej, jak w maju br.

Znowu raz — rokowania handlowe z Niemcami.

Onegdajsza rada gabinetowa Rzeszy uchwała wystosować do Rządu polskiego notę w sprawie podjęcia przerywanych przed kilkoma miesiącami rokowań handlowych z Polską. Odbywać się mają roztrząsania na tej samej, co ongiś pod stawie i dotyczące instrukcje rządu Rzeszy, którym kierowała się delegacja niemiecka, obowiązująca i teraz.

A więc po trzech latach wolny cel-rej znowu promyk nadziei? Obec do tychczasowych trzechletnich doświadczeń trudno o nadziei mówić zbyt głośno... Wprawdzie stol dzia u steru rządu Rzeszy kanclerz szaleństwa...

Otóż to właśnie: Oświadczenie, jakie w Reichstagu złożył w odpowiedzi na ataki deutschnacjonalistów kanclerz niemiecki, socjalista — w niczem nie różniły się, jeśli chodzi o Polskę, od wynurzeń najzgorzalszych wrogów polskości. „W odniesieniu do polityki wschodniej, mówił Herman Müller — nie zajdzie żadna zmiana.” Jeśli to zestawić z powiedzeniem jego w ekspozycji, że czynnik trzeci (Polska!) nie ma żadnego prawa zabierania głosu w sprawach przedwczesnego opróżnienia Nadernej (jest mowa o tem w przeglądzie prasy) — natenczas oblicze republikańskiego rządu niemieckiego nabiorą dziwną wyrazistość...

Lecz podjęcie rokowań handlowych? Odpowiedź nie jest trudna, niema też żadnej istotnej sprzeczności między temi obudwoma, tak napozór przeciwstawnymi postawami wobec zagadnień polskich. Wszystko odbywa się — według programu, jedna sprawa popycha drugą naprzód w kierunku wiadomym — obalenia obecnej granicy niemiecko-polskiej — pacyfistycznie, pokojowo...

Rządy niemieckie nie poraz pierwszy występują z wnioskami o podjęcie rokowań handlowych z Warszawą. Tylko że rokowania te, — było ich zaś już sporo, stale kończą się rozdziałem. Nie dziwnego. Nie chodzi bowiem Niemcom bynajmniej o rzeczywiste ustosunkowanie się, kupieckie załatwienie pilnego, niecierpiącego zwłoki dobrego interesu, ale o grę dyplomatyczną!

Propozycje Berlina nadchodzą do Warszawy stale wtenczas, gdy Niemcy zauważają, że nieprzejednane ich stanowisko wobec Polski budzi silniejszy jakichś odruch niedowierzania co do pokojowości „locarnizmu” p. Stresemanna, że ich przeciwpolskość nie pozwala im na gładkie schowanie do kieszeni jakiegos ustępstwa ze strony Zachodu...

Dziś powtarza się to samo zjawisko. Podobno dano Niemcom do zrozumienia i ze strony sfery gospodarczych francuskich i ugrupowań robotniczych francuskich, że Berlin nie będzie mógł z powodzeniem podjąć na terenie międzynarodowym rozmów w najważniejszych i podstawowych zagadnieniach gospodarczo-finansowych Rzeszy (chodziliby tu o zmianę sposobu i wysokości spłat reparacyjnych), o ile nie da przedtem powodu swej rzetelności, trzeźwości i solidności w postaci — traktatu handlowego z Polską...

Niemcy ten dowód składają właśnie, gdyby się zaś miało w pewnej chwili okazać, że zaniepokojenie zagranicy zanika, natenczas wymyślił się znowu jakichś kilku obywateli niemieckich, których uszuwa się „niesprawiedliwie” z granic Rzplitej, tak, jak to było z początkiem lutego 1927 roku, albo wymyślił się znowu rzekomo z powodu pojawienia się dekretu o pasie granicznym.

Narazie więc p. Hermes z p. Twardowskim „zbadają” nanowo rozporządzenie o strefie nadgranicznej, następnie zaś zaczną ustalać „kolejność tematów i metody dalszych rokowań”, co ma być — ustępstwem niemieckim... Jeśli się na takim ustępie niemieckim skończy, to i tym razem daleko nie ujdziemy!

Wi. K.

Ostatni tydzień zapisów na obligacje 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 11. 7. W sobotę, dnia 14. bm. zbliża termin subskrypcji pożyczki inwestycyjnej. Dotychczasowe rezultaty subskrypcji wykazują, że kwota pożyczki wylotowa do sprzedaży, zostanie pokryta z nadwyżką, w związku z czem zajądzie konieczność repartycji zgłoszeń. Repartycje obligacji zostanie przeprowadzona w ten sposób, by korzyści, jakie dale posiadanie tego papieru, były udziałem możliwie największej ilości obywateli. Syndykat banków, który objął pożyczkę odchodzi w najbliższych dniach podjęcie w P. K. O., celem omówienia dotychczasowego przebiegu publicznej rozsprzedaży pożyczki. Wobec dużego powodzenia pożyczki i bliskiego terminu zamknięcia zapisów, należy się śpieszyć ze zgłaszaniem subskrypcji, by nie stracić okazji nabycia tego papieru.

Ści obywateli. Syndykat banków, który objął pożyczkę odchodzi w najbliższych dniach podjęcie w P. K. O., celem omówienia dotychczasowego przebiegu publicznej rozsprzedaży pożyczki. Wobec dużego powodzenia pożyczki i bliskiego terminu zamknięcia zapisów, należy się śpieszyć ze zgłaszaniem subskrypcji, by nie stracić okazji nabycia tego papieru.

Współzide Polaków i Białorusinów układa się pomyślnie.

Wilno, 11. 7. AW. Na odbytem w Wilnie wspólnym posiedzeniu wileńskich i nowogrodzkiej grupy regionalnej B. B. w obecności 14 posłów i senatorów, przedstawicieli władz oraz delegatów instytutu badań między narodowościowych, poruszane były b. ważne dla współzida narodowościowej sprawy. Zebrani stwierdzili, że stosunki między ludnością polską a białoruską układają się poprawnie i zadawalniająco. Tenden-

cją separatystycznym, które są wynikiem propagandy obcej najsukuteczniej przeciwdziałać można przez przyznanie praw szkolnych. Zebrani wypowiedzieli się za upaństwowieniem szkolnictwa białoruskiego utworzeniem na uniwersytecie wileńskim katedry spraw białoruskich oraz za zaniechaniem systemu utraktywistycznego w wszelkich szkołach na terenie obu województw.

Niemcy, oczywiście, obydwu rękoma podpiszą projekt Kelloga, bo ich to w niczem nie wiąże.

Berlin, 11. 7. PAT. Wczoraj przed południem komisja spraw zagr. Reichstagu odbyła pod przewodnictwem pośa socjalistycznego Scheidmanna przy udziale kanclerza Müllera pierwsze posiedzenie, na którym podsekretarz stanu v. Schubert przedłożył obszerne spr-

wozwanie o rokowania dyplomatycznych w sprawie paktu Kelloga. Komisja po wyczerpującej dyskusji większością głosów wypowiedziała się za tem, aby rząd Rzeszy w jak najbliższym czasie udzielił przychylniej odpowiedzi na ostatnią propozycję amerykańską.

Stronnicy Stresemanna przeciw Weimarowi i — Stresemannowi!...

Berlin, 11. 7. (Pat.) „Vossische Zeitung” donosi, że frakcja niemieckiej partii ludowej na posiedzeniu wczorajszym uchwała jednogłośnie głosować przeciwko ustawie, ogłaszającej dzień 11-go sierpnia — rocznicą uchwalenia konstytucji weimarskiej — świętem ogólnonarodowym. Na uzasadnienie tego stanowiska frakcja ma przytoczyć jako argument, że wprowadzenie nowego święta z przymusowym odpoczynkiem w okresie żniw przyniesie może znaczne straty

interesom rolnictwa niemieckiego (?). Jak twierdzi „8-Uhr-Abendblatt”, w toku posiedzenia dośzło miało do ciekawych wynurzeń ze strony przewodniczącego frakcji pośa Scholtza, który należał do prawicowego odłamu frakcji ludowej. Pośa Scholtz miał w ostrych słowach wystąpić przeciwko nieobecnemu ministrowi Stresemannowi, zaznaczając, że postara się o to, aby kierownictwo partii pozostało nadal w jego rekach.

Układ handlowy austriacko-jugosłowiański a interesy polskie.

Wiedeń, 11. 7. AW. Podpisana onegdaj umowa dodatkowa do układu handlowego między Austrią a Jugosławią była wczoraj przedmiotem dyskusji we wszystkich kołach politycznych i całej tutejszej prasie. Pisma mieszczańskie stwierdzają, że dla niektórych podpisanie tej umowy było niespodziewane, zaznaczają, że austriacka polityka handlowo-cłowa musiała, licząc się z faktycznymi warunkami udzielić agrariuszom silniejszej opieki. Tylko socjalistyczna „Arbeiterztg.” b. ostro krytykuje politykę rządu i twierdzi, że nowa umowa spowoduje tylko drożyznę w kraju. Z polskiego punktu widzenia nowa umowa grozi nie-

bezpieczeństwem, a to z powodu podwyższenia stawek celnych na świnie i artykuły mięsne sprowadzane z Polski o 9—18 koron złotych na 1000 kg. Ponieważ rząd austriacki zamierza w przyszłym tygodniu przedłożyć układ ten parlamentowi do ratyfikacji obawy te są uzasadnione o ile w międzyczasie nie zostaną podjęte i ukończone rokowania polsko-austriackie. Austriackie koła agrariuszy oświadczają, że podwyższenie stawek celnych będzie tak minimalne, że nie odbije się to na cenach w handlu detalicznym. Zapewnienia te jednak nie znajdują wiary w kołach konsumentów.

Szowinistyczni urzędnicy gdańscy rzucają kłody pod nogi senatowi lewicowemu.

Gdańsk, 11. 7. PAT. W roku ubiegłym senat Wolnego Miasta Gdańska — kierowany przez żywoły nacjonalistyczny-niemieckie, skłonił poddany sobie związek urzędników gdańskich do dobrowolnej ofiary na rzecz skarbku Wolnego Miasta w formie rezygnacji z pewnej skromnej części miesiecznych poborów urzędniczych. Po upadku prawicowego senatu i po objęciu rządów przez senat, w którym zasiadają socjal-demokraci, związek urzędników wypowie dział ośnośną umowę z dniem 1 kwietnia rb. W odpowiedzi na to senat Wolnego Miasta wniósł do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej dobrowolność do tej pory rezygnację urzędników z części poborów na drobną redukcję tychże po-

borów w drodze ustawodawczej. Związek urzędników za pośrednictwem jednego ze swoich członków wytoczył przeciwko senatowi gdańskiemu skargę wychodząc z założenia, że wniesiona przez senat i uchwalona wkrótce potem przez Sejm gdański ustawa, redukująca pobory, jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji gdańskiej. Na rozprawie odbytej w dniu wczorajszym, gdański sąd krajowy wydał orzeczenie, stwierdzające, że wspomniana ustawa jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji gdańskiej. Senat gdański — według zapowiedzi prasy — odwoła się w tej sprawie do wyższej instancji. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapaść ma dopiero w Sejmie gdańskim. Akcja, podję-

Dalsza podróż P. Prezydenta po terenach centralnych.

Opatowice, 11. 7. PAT. W dalszej podróży po terenach centralnego towarzystwa rolniczego p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył tu o godz. 11 min. 30. P. Prezydenta powitał starosta płocki. Wzdłuż szosy ustawione były delegacje kół rolniczych, szkół oraz miejscowej ludności. Obrórcz prezesa okręgowego towarzystwa rolniczego, przywitała p. Prezydenta imieniem ziemianek znana literatka p. Mniszkówna. Następnie p. Prezydent udał się na objazd stacji doświadczałnych miejscowych kół rolniczych. O godz. 12 w południe nadjechała z Warszawy p. prezydentowa Łościscka. Po krótkim odpoczynku P. Prezydent z całą świtą udał się w dalszą drogę.

Opatrznościowym mężem Jugosławii pośa berliński Balugdicz.

Wiedeń, 11. 7. (Pat.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, tamtejsze koła polityczne oczekują powołania do Białogrodu pośa jugosłowiańskiego w Berlinie Balugdicza, który ma zlikwidować panujący od dłuższego czasu kryzys polityczny. Balugdicz posiada bardzo wielki wpływ na dworze królewskim oraz wśród wszystkich stronnictw politycznych, z tego też powodu uważany jest za opatrznicielowego męża stanu i osobistość, mogąca doprowadzić do porozumienia między stronnictwami.

Komuniści włoscy strzelają do lotników włoskich.

Luksemburg, 11. 7. PAT. W czasie odbywających się tu lotów towarzystwa gimnastycznego kilku komunistów włoskich oddało szereg strzałów rewolwerowych do biorących udział w locie gimnastyków tejże narodowości. Dwóch „gimnastyków” odniosło ciężkie rany. Następnicy zbiegli.

„Uppland” wraca do Szwecji.

Sztokholm, 11. 7. (Pat.) Rząd wydał zarządzenie, aby wielki wodnopławowiec „Uppland”, biorący udział w ekspedycji ratunkowej na Spitzbergu, powrócił do Szwecji, skoro tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą. Pozostałe liczne samoloty szwedzkie będą w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania i podejmować wysiłki w celu uratowania rozbitków „Italii”.

Alfabet łaciński w Turcji.

Konstantynopol, 11. 7. (Tel. wł.) Komisja, która obradowała nad sprawą zmiany alfabetu tureckiego — zakończyła swoje prace i przystępuje obecnie do raportu. Raport ten zalecać będzie wprowadzenie alfabetu łacińskiego w Turcji. Prezydent Turcji Mustafa Kemal Pasza postanowił używać w swojej korespondencji prywatnej alfabetu łacińskiego.

Festival i podwyżka napiwków.

Wiedeń, 11. 7. AW. Bezpośrednio przed festiwalem muzycznym we Wiedniu, na którą to uroczystość spodziewa się przybycia około 30.000 obcych kelnerzy restauracji i hotelów wysunęli żądanie 15% podwyżki płac, grożąc strejkami, o ile żądaniu temu właściciele restauracji i hotelów nie uczynią zadość. Obecnie toczą się już w tej sprawie rokowania między przedstawicielami kelnerów z jednej, a właścicielami restauracji i hotelów z drugiej strony.

W Grecji zmieniono system wyborczy dekretem.

Ateny, 11. 7. PAT. Rada ministrów uchwałała tekst dekretu, zmieniającego system wyborczy. W załączonej do dekretu nocie rząd oświadcza, że bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za projektowane zmiany.

ta przez związek urzędników, a której wyrazem była wczorajsza rozprawa sądowa, jest kierowana wyłącznie motywami natury politycznej, albowiem związek urzędników, niemal wyłącznie opanywany przez żywoły nacjonalistyczny-niemieckie, stara się wszelkimi środkami i sposobami utrudnić pozycję obecnego lewicowego senatu i doprowadzić przedewszystkiem do usunięcia z niego socjal-demokratów.

Przegląd prasy.

Socjalistyczny rząd niemiecki a sprawa rewizji wschodnich granic Rzeszy.

Kto przypuszczał, że nowy rząd niemiecki, na którego czele stoi socjalista p. Müller i w którym socjaliści mają przeważający wpływ, zmieni dotychczasowy stosunek rządu niemieckiego do Polski i podejmowanej ciagle przez Niemcy sprawy rewizji naszych granic niemieckich, ten może już dziś przekonać się, że był w grubym błędzie. Rząd p. Müllera w stosunku do Polski reprezentuje ten sam program co i poprzedni rząd p. Marxa, a w gruncie rzeczy nawet to samo co i przywódca nacjonalistycznego obozu p. hr. Westarp. Dowodem tego jest deklaracja szefa nowego rządu p. Müllera, w której ten „socjalista“ uważał za konieczne puścić przeciw Polsce, jak pisze „Kurier Poranny“ zatruć strzałę:

Według słów deklaracji kanclerskiej takich czynników poza mocarstwami okupującymi Nadrenię starają się zaznaczyć problem ewakuacji Nadreni! „nieuzasadnione“ wysuwanie problemów, nie mających związku z okupacją Nadreni. Deklaracja wyraża nadzieję, że te próby będą bezskuteczne.

Te „jakieś czynniki“ — to oczywiście Polska, która zaprotestowała przeciw ewakuacji Nadreni, bzdura dla strony Niemiec gwarancji co do nienaruszalności naszych granic zachodnich. To żąda nie, podyktowane jedynie chęcią utrzymania pokoju w Europie, nazwała socjalistyczny kanclerz „nieuzasadnionem wysuwaniem problemów, nie mających związku z okupacją Nadreni“. Skoro utrzymanie obecnego stanu rzeczy na Wschodzie jest żądaniem „nieuzasadnionem“ — to jasnym jest, że socjalistyczny kanclerz, ręką w rękę z nacjonalistami dąży do rewizji granic na Wschodzie działając tem samem przeciw utrzymaniu pokoju. Bo gdyby, jak pisze dalej „Kurier Poranny“:

zamiary niemieckie były szczerze, jasne, pozbawione wszelkiej złości i złości wiaru usłyszeliśmyby ze strony tej mezoż stam zupełnie co innego. Usłyszeliśmyby dobitne i wyraźne oświadczenie, że skoro okupacja Nadreni miała być rekompensacją bezpieczeństwa Europy przed jakimkolwiek ze strony Niemiec dążeniem do zmiany stanu rzeczy, stworzonego przez Traktat Wersalski z nieuniknionem wobec podobnych dążeń zakładaniem pokojowej atmosfery Europy, dziś już może być śmiało zniesiona, ponieważ ani rząd Niemiec ani naród niemiecki takich dążeń już nie ma i chce pracować w zgodzie przyjaźni ze wszystkimi państwami na podstawie istniejącego stanu rzeczy nad utrwaleniem dobrobytu państw Europy i obrona cywilizacji. Okazuje się, że nawet rząd socjalistycznego kanclerza takich oświadczeń złożyć nie chce a zapewne i nie może.

Że żądanie przez Polskę gwarancji utrzymania obecnych granic na Wschodzie

Sprawy o przerahowaniu w Sądzie Najwyższym.

W rozporządzeniu waloracyjnem ma przepis § 40 zasadnicze znaczenie. Według tego paragrafu, kto otrzymał (mając do tego prawo) zapłatę w pieniądzu zdevaluowanym, nie może zapłaty tej kwestionować, chyba że przyzyska zapłatę nastąpiło pod warunkiem możności dochodzenia nadwyżki (dopłaty). Przepis ten, jakkolwiek sam w sobie wyraża, nasuwa w praktyce niekiedy różne wątpliwości. Niektóre z nich rozstrzygnięte zostały ostatnio orzeczeniami Sądu Najwyższego:

1. Dłużnik, przed wejściem w życie obowiązującego obecnie rozporządzenia waloracyjnego, umówił się z wierzycielem, że dług, zaciągnięty w markach polskich, przeliczy na franki złote. Dług ten spłacił dłużnik w markach polskich i wzbrania się dać dopłatę, twierdząc, że dług spłacił w sumie nominalnej (za każdą 1 mkp. pożyczoną zwrócił 1 mkp.). W tym wypadku Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że umowa o przeliczeniu długu na franki złote była w treści swej umową o waloryzację, wobec czego za chodzi możliwość dochodzenia nadwyżki (dopłaty).

2. Komornik sądowy, prowadząc egzekucję, wziął od dłużnika zapłatę długu. Zachodzi pytanie, czy tak przyjęta zapłata może podlegać waloryzacji czy nie? Ponieważ komornik sądowy, przyjmując zapłatę według § 754 oc. (na zlecenie wierzyciela), działa jako zastępca wierzyciela, wobec tego zapłata w ten sposób podlega ocenie według przepisu § 40, to znaczy dopuszczalność walory-

zacji zależy od zastrzeżenia jej przy odbiorze zapłaty.

3. Poszkodowany (wierzyciel) ocenił poniesioną szkodę na pewną ilość marek polskich. Później okazało się, że szkoda była wyższa. W tym wypadku wierzyciel mógłby domagać się dopłaty.

Ciekawe są też i inne rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego:

4. Właściciel sprzedał swą nieruchomości z tem, że kupujący ma pozostawić sprzedającemu dożywotnie część mieszkania i dostarczyć wymiaru (wycug). Ponieważ kupujący okazali się ludźmi kłótliwymi i przykrymi, sprzedający chciał spowodować unieważnienie umowy z powodu „błędu“ (błąd co do osoby kupujących). Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że „błąd“ tego rodzaju w podobnym wypadku nie zachodzi, wobec czego unieważnienie umowy z powodu „błędu“ nie może mieć miejsca.

5. Układ między ojcem a opiekunem nieślubnego dziecka o przyszłe utrzymanie jest nieważny, jeśli przy jego zawarciu wyzyskano niedoświadczenie opiekuna, który ze względu na swoje skromne wykształcenie i warunki życiowe nie orientował się w chwili zawarcia układu w zawikłanych (wskutek inflacji) stosunkach pieniężnych.

6. Kupujący ponosi koszty sporządzenia kontraktu kupna-sprzedaży nieruchomości oraz opłat stempowych i w razie jeśli odstępuje od umowy, nie może żądać zwrotu tych kosztów od sprzedawcy.

Artykuł swój kończy polityk francuski następującymi słowami:

P. Zaleski ma prawo być zadowolony ze swojej polityki. Zarówno na sesjach Ligi Narodów, jak i we wszystkich innych okazjach, daje zawsze dowody, że Polska, zarówno jak i Francja, nie chce żadnych zdobyczy, a tylko pragnie utrzymać pokój. Polityka pokoiu triumfuje nad Wisią, tak samo jak nad Sekwana, a przez swój takt, dyskrete i umiarkowane, Polska nie przestaje być służącą dla największego dobra ludzkości.

Prawdę tę musimy zaszczerpieć i przekonać o niej opinie całego świata, to też słuszenie czyni „Gazeta Warszawska“, która korzystając z bytności w Polsce wycieczki Polaków z Ameryki, skierowuje do nich takie wezwanie:

Na całość ziem polskich, zwłaszcza na prastare polskie Pomorze, nastąpiła znowu spadochier polityczny. Krzyków. Napór ten odeprzeć — to dziś najważniejsze zadanie polityki zewnętrznej Polski. Moża w tego rozwiązania wziąć udział także Polacy amerykańscy. — Niech przedewszystkiem ci, którzy powracają z Polski, powiedzą swoim rodakom, a także Amerykanom, że oddaje się zżudzeniem, kto sadzi, że można wciągnąć

Mównica publiczna.

Językowe dziwolągi.

Wśród masy rozmaitych dziwolągów językowych, które pokutują dotychczas na sztydach i reklamach, uderzył nas ostatnio napis widniejący na autobusie, kursującym między Katowicami a Bytomiem. Na autobusie tym mianowicie umieszczono napis brzmiący: „Celem ułatwienia rewizji celnej, upraszamy P. T. publiczność o pokazywanie celnikom przepustek granicznych i mające przy sobie towary“ (?). Ułatwiliśmy firmie, do której autobus należy, zorientowanie się o pełnopólnym błędzie językowym, podkreślając słowa złe po polsku użyte i prosimy o usunięcie irytującego dziwolągu językowego.

Ostrzeżenie.

Z firmy „PAR“ otrzymujemy następujący komunikat: Doszło do naszej wiadomości, że firma „Rozwój“ Przedsiębiorstwo dla Wydawnictwa Przemysłu i Handlu w Katowicach, ul. Plebiscypowa 10, zbiera ogłoszenia przez swoich agentów na informator wystawy „Wnętrze Domu“ oraz „Technika na usługach Gospodarstwa domowego“, posługując się przytem wydawnym w ubiegłym roku na wystawę Gospodarczo-Spożywczo przez niżej podpisaną firmę oficjalny katalogiem.

Ostrzegamy p. t. Przemysłowców i Kupców, że na podstawie umowy z Śląskiem Towarzystwem Wystaw i Propagandy Gospodarczej do wydawania Oficjalnego katalogu i spisu wystawców wystawy „Wnętrze Domu“ oraz „Technika na usługach Gospodarstwa domowego“ upoważniona jest jedynie firma „Par“ Polska Agencja Reklam, Oddział w Katowicach.

Zwracamy również uwagę, iż tylko oficjalny katalog będzie mógł być rozpoznawczym na terenie wystawy. Firmy, które zostały wprowadzone w błąd przez firmę „Rozwój“ mogą ogłoszenie anulować i przedstawionych im rachunków nie honorować.

Ponieważ przez posługiwanie się wydawnym przez nas w ubiegłym roku oficjalnego katalogu wystawy Spożywczo-Gospodarczej w Katowicach firmy „Rozwój“ zachodzi nieuczciwa konkurencja, dlatęgo też sprawę skierowujemy na właściwe tor.

„Par“, Polska Agencja Reklam.

reke po ziemie polska, niech powiedza, że przygotowuje wojne, kto mówi o zmianie postanowień terytorialnych Traktatu Wersalskiego.

Stef.

MARY IMLAY TAYLOR.

Człowiek, który się przebudził.

(Przedruk wzbrowniony).

(Ciąg dalszy.)

— Z powodu mego przyścia do siebie.

Błękitne oczy Jacka spotkały się ze wzrokiem doktora i zamigotały w nich wesołe ogniki. Odgadł, co tamten myślał.

— Widzi pan, teraz już wiem, kim jestem.

— Do licha, tak to wygląda! — odparł śmiejąc się doktor. Doszli właśnie do jego siedziby i wesoły eskulap wyjął z kieszeni klucz od drzwi wejściowych. — Nie wszyscy mogą o sobie powiedzieć — dodał szczerze, otwierając podwoje.

Wbrew przewidywaniom Richiesona pokój był pusty. Doktor uwiął się po nim przez chwilę tam i sam, wreszcie podniósł rolety, by lepiej oświetlić pacjenta.

Richieson zdjął kurtkę i stanął uśmiechnięty. Wyglądał jak młody olbrzym. Dziwna popielata barwa włosów zdawała się kłócić z jego rumianą twarzą.

— Możeby doktor zbadał nietylko mój stan fizyczny, ale i umysłowy — rzekł żywo. — I prosiłbym o wystawienie mi świadectwa.

Wallace obrzucił go krytycznym spojrzeniem.

— W jakim celu, mój chłopce?

Jack nie odpowiedział odrazu, tylko przez chwilę patrzył mu mocno w oczy.

— Bo jestem zdrowym i normalnym człowiekiem i doktor o tem wie. Chce, żeby doktor postąpił ze mną otwarcie i uczciwie. Nie mam najmniejszego zamiaru dać się tutaj wodzić na pasku. Albo jestem normalny, zostanę usamodzielniony i obejmę majątek, albo jestem wariatem, a w takim razie Claypoole pozostanie przy władzy.

Doktor zrobił poważną minę.

— Uprzedziłeś się przeciwko Claypoole'owi, co jest zresztą dość zrozumiałe. Byłeś tak długo chory, że pewnie patrzył na niego, jak na strażnika więziennego. Ano dobrze. Chodź chłopce. Zbadam cię — jeżeli ci na tem zależy.

Badanie trwało bardzo długo i zajęło prawie całą godzinę, w ciągu której obaj mężczyźni rozmawiali jedynie o kwestiach związanych z fachem doktora. Richieson odpowiadał na zwięzłe pytania Wallace'a równie zwięźle i poddał się cierpliwie długiej litani krzyżowych pytań.

Pomyślał, że Wallace zastosował dość jakiś wyszukany system stwierdzenia stanu poczytalności. Było to mezcza-cie i nudne, ale miał się na baczności. Jednakże zdawał sobie sprawę, że kilkakrotnie pomylił się i to porządnie. Nie mógł sobie przypomnieć rzeczy, które fakty-

cznie nigdy mu się nie zdarzyły, ale za to zdarzyły się Horacemu Barneyowi. Jakkolwiekbydż, jak na teraz, postanowił być Horacym Barneyem.

Skończyło się wreszcie. Doktor wstał, odsunął na bok papiery i otworzył drzwi do stołowego pokoju.

— Głodny jestem jak wilk — oznajmił. — Posilmy się trochę. Potem będę musiał iść do chorego w mieście. Pogadamy o tem przy śniadaniu.

Upłynęło wszakże sporo czasu — służący podał posilek i wyszedł — nim doktor wydał swoje orzeczenie.

— Zdrow jesteś jak koń — rzekł między dwoma kaskami — nawet bliźna na głowie zagoiła się w zupełności. Zawsze sądziłem, że ten paryski konował co tu sfuszował, ale wracam mu honor — wszystko jest w porządku. Tak! i twój system nerwowy też powrócił do dawnego stanu. Sądze, Horacy, że jesteś najzupełniej normalny, tylko... Urwał znacząco.

— Tylko co?

Richieson, który właśnie kończył jeść spojrzał przenikliwie na pana domu. Doktor zacerwił się lekko.

— Nie mogę ci wystawić bezwzględnie dobrego świadectwa, dlatego, że straciłeś pamięć. To jest właśnie twoje słabe miejsce, Horacy. Musimy być cierpliwi.

— Rozumiem! — odpowiedział, śmiejąc się urywanie, „Horacy“. — To stara piosenka. Uważa doktor, że jestem za-

bardzo roztrzępany, żeby zarządzać moim własnym majątkiem? Dlatego, że nie przypomniałem sobie czegoś, co się zdarzyło, kiedy byłem małym dzieckiem?

— Nie zupełnie. Ty wogóle niczego sobie nie przypominasz z wyjątkiem tego, co ci wpadło w uszy w ciągu ostatnich paru tygodni. Umysł twój funkcjonuje prawidłowo, ale zmyślasz zamiast sobie przypomnieć. Wiem, bo przeszło dwa lata przeżyłem razem z tobą.

Richieson podniósł do ust szklankę z wodą i zaczął ją wolno popijać. Od chwili, gdy znalazł się w tej dziwniej sytuacji, uważał bardzo na wszystko, co mu dawano do jedzenia i picia, z wyłączeniem wody.

— Przypuszczam, że jednak człowiek może żyć bez pamięci. W każdym razie nie mam zamiaru dać się ciągle wodzić na pasku. Myślę, że potrafię przekonać o mojej poczytalności każdego bezstronnego sędziego.

— Myślę, że potrafilibyś przekonać go, że jesteś pewny, iż jesteś ktoś innym — zauważył wesoło doktor.

Jack spojrzał nań zdumiony.

— Co takiego?

— To cała bieda, mój chłopce. Błagujesz kiedy starsz się przedemną udawać, że uważasz się za Horacego Barneya. Wcale się za niego nie uważasz. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Strzelanie z poza płotu.

„Gazeta Robotnicza” w artykule p. t. „Protekcja gospodarka sanacji moralnej na G. Śląsku”, stosując nieuczciwie i podstępne metody polemiczne, użyła m. in. następującego wyrażenia: „Z całej sanacji moralnej pozostała jedynie narwa osłonięta i zdyskredytowana (?)”. Ciekły przemysł i zdyskredytowana ogłoszenia za milczenie prasy sanacyjnej” (!?).

Skrótnie zapytanie stosujemy pod adresem „Gazety Robotniczej”: Dlaczego strzela z poza płotu? Dlaczego nie wymieni organu sanacyjnego, który za milczenie pobiera kosztowne ogłoszenia? Wszak „Gazeta Robotnicza” nie potrzebuje oszczędzać sanacji. Przedstawienie materiału dowodowego na „kupione przez ciężki przemysł milczenie prasy sanacyjnej” mogłoby przecież ugodzić sanację w sposób bardzo dotkliwy. Dlaczego więc „Gazeta Robotnicza” jest tak wstydlawa a raczej nie uczciwa i operuje ogólnikami? Pod pretekstem z takim organem sanacyjnym, którego „milczenie kupuje ciężki przemysł”. Wymienić ten organ sanacyjny! Nie strzelać frazesami z poza płotu, bo to paćnie i tchórzostwem i nieuczciwością!

Aresztowanie b. kierownika Oddziału Spółki Spożywców w Katowicach.

(r.) Władze bezpieczeństwa w Katowicach aresztowały w dniu wczorajszym niejakiego Stanisława Borowskiego, b. kierownika oddziału Spółki Spożywców przy ul. Stawowej Nr. 8 w Katowicach.

W końcu czerwca br., na zarządzenie centrali Spółki w Warszawie, przeprowadzono w miejsce oddziału rewizję.

Rewizja ta wykazała, że ówczesny kierownik oddziału St. Borowski, podczas ostatnich 3 lat swego urzędowania, dopuścił się w oddziale sanacji spieniewienia na sumę około 30 tys. zł., nadto udzielił fikcyjnym firmom kredytów na sumę 35 tys. zł.

Aresztowanego Borowskiego osadzono w więzieniu w Katowicach.

Dlaczego milczy zarząd prowincji OO. Bonifratrów?

Opinia publiczna domaga się poważnych i konkretnych wyjaśnień.

W „Polsce Zachodniej” z dnia 5 lipca br. w art. p. t. „Ponury obłask średniowiecza”, opisaliśmy na podstawie na wskroś antykatolickich informacji niesamowitą i ponurą historię wywiezienia przemocą do klasztoru OO. Kamedułów zakonnika O. Ewarysta Jaroszyńskiego, podejrzanego o autorstwo rewelacji o stosunkach w prowincji polskiej OO. Bonifratrów. Opisaliśmy mianowicie, że z O. Ewarysta zdarto przemocą habit i wywieziono w nocy do klasztoru Kamedułów, gdzie go zamknięto i odgrodzono od wszelkiego kontaktu ze światem. Stało się to 16 czerwca br., dopiero w dniu 1 lipca udało się O. Ewarystowi uciec z zamknięcia.

Na wspomniane ciężkie zarzuty dotychczas nie odpowiedział prowincjał klasztoru O. Ullmann żadnym poważnym wyjaśnieniem, chociaż wiadomo, że „Polska Zachodnia” powtórzona została przez liczne organy w całej Polsce i wywołała w opinii publicznej żywe poruszenie. Jedynym organem, który podjął się próby tuszowania ponurego wydarzenia, jakie przeżył O. Ewaryst, okazała się katowicka „Polonia” z dnia 8-go bm. Korfantom organ w notatce p. t. „Ponure wywiezienie „Polski Zachodniej”, usiłuje „po zasięgnięciu informacji” wyjaśnić, że wobec O. Ewarysta nie zastosowano aktu przemocy, że nie zdarto z niego habitu, i że pobyt jego w klasztorze OO. Kamedułów stanowił jedynie odbycie rekolekcji, na które rzekomo O. Ewaryst dobrowolnie się zgłosił. (?) Co do pozbawienia przeorstwa O. Jacka Miśliaka w Cieszyźnie, to „Polonia” zaznacza, że szczegół ten nie ma charakteru politycznego nie dowodził i że O. Jacek „podlegający ustawom zakonu z zarządzeniem zmianą pogodził się musiał”. Wreszcie oświadcza „Polonia”, że w Zakonie OO. Bonifratrów „nie dzieje się nic takiego, co by sprzeciwiało się zasadom poszanowania swobody osobistej zakonników”. (?) Rewelacje zaś „Polski Zachodniej” kładzie się na karb nieznajomości stosunków faktycznych w klasztorze, oraz imputuje złą wolę autora!

„Polonia” w „wyjaśnieniach” swych zaznacza, że czerpie je od O. prowincjała Ullmanna. Wynikałoby z tego, że O. Ullmann, korzystając z usłużności Korfantowego organu, chciałby w sposób łatwy przejść do porządku dziennego nad ciężkimi zarzutami, które winne znaleźć autorytatywną i publiczną odpowiedź, względnie prowincjał winien zażądać satysfakcji na drodze sądowej. Nie stało się ani jedno ani drugie!

Powracamy tedy do sprawy i treści rewelacji naszych p. t. „Ponury obłask średniowiecza” w całej pełni podrzyrmy. Na podstawie dodatkowych źródełowych informacji, netylika nic nie odejmujemy, z tego cośmy powiedzieli, lecz ponadto możemy dowieść, że w fizycznej czynności, która doprowadziła do zdarcia habitu z O. Ewarysta, brał udział również prowincjał O. Ullmann. Stwierdzamy dalej, że pobyt O. Ewarysta w klasztorze OO. Kamedułów, nie był bynajmniej wynikiem „przyjętej dobrowolnie rekolekcji”, jako to przez „Polskę” próbuje O. Ullmann „wyjaśnić”, lecz był skutkiem wywiezienia, któremu O. Ewaryst zniwolon przemocą i oduarty z habitu pódcać się musiał! Dodajemy ponadto, że ów wyjazd na „dobrowolne rekolekcje” odbył się pod strażą dwóch zakonników, którzy czuwalili w drodze nad tem, by O. Ewaryst po drodze z owego zamiaru „rekolekcji” nie rozmyślił się. Oświadczamy dalej, że niezwykły transport przyjęty w klasztorze OO. Kamedułów z wielkim zdziwieniem i powątpiewaniem co do zgodności owego „aktu rekolekcyjnego” z obowiązującym prawem kanonicznym. Stwierdzamy ponownie, że O. Ewaryst, uważał i uważa wspomniane „rekolekcje” za akt gwałtu, dokonanego na jego swobodzie osobistej, i jak informujemy się, będzie dochodził swoich praw w drodze skargi u naczelnych władz instytucji OO. Bonifratrów.

Co się zaś tyczy pozbawienia przeorstwa w Cieszyźnie, O. Jacka Miśliaka, to uderzyć nas musi w całej tej sprawie ten charakterystyczny szczegół, że w kla-

sztorze cieszyńskim pozostawiono O. Sarkandę, którego postępowanie z chorými znalazło już swój wyraz w skardze, skierowanej do władz wojewódzkich, natomiast O. Miślak, były przeor w prowincji OO. Bonifratrów z tajemniczych jakichś powodów „pódcać się musiał ustawom zakonu”.

Przypominamy na tem miejscu, że w sprostowaniu, jakie swego czasu nadał nam O. Ullmann, w odpowiedzi na pierwszy nasz artykuł, zamieszczone było zapewnienie, że zarówno O. Ullmann, jak wszyscy zakonnicy z otoczenia O. Ullmanna, są netylika Polakami, lecz ponadto wypróbowanymi patriotami. (?) W następnym naszym artykule przyniesliśmy szereg dalszych szczegółów, będących w wyrażnej sprzeczności z zapewnieniami O. Ullmanna o pólkości systemu stosowanego w kierownictwie klasztoru. Dziś zaś zapytujemy się, jak da się pogodzić rzekomo istniejącą pólkość kierownictwa klasztoru z faktem, że obrady ostatniej kapituły, odbyte pod kierownictwem O. generała Meyera w Wrocławiu, odbywały się po niemiecku, a protokół spisany z tych obrad również był utrzymany w języku niemieckim!??

Czy ten jaskrawy wypadek stosowania języka niemieckiego, w oficjalnych obradach kapituły mamy brać za dowód pólkości, o której O. Ullmann tak szeroko nas zapewniał!? Zapytujemy wreszcie, dlaczego prowincjał O. Ullmann nie odpowiedział nam na zarzuty, w których charakteryzowaliśmy stosunek kierownictwa zakonu do Rządu Marszałka Piłsudskiego. To charakterystyczne milczenie jest dla nas wystarczającym dowodem, potwierdzającym w całej pełni istnienie objawów niechętnego i nieożajalnego stosunku ster kierowniczych OO. Bonifratrów do Rządu Marszałka Piłsudskiego!!

Taktyka tuszowania sprawy nie tu nie pomoże. Całości niepokojącego systemu panującego w prowincji OO. Bonifratrów nie snuścmy nadal oka i do sprawy tej wracać będziemy aż do zwycięstwa prawdy i usunięcia panującego szkodnictwa. Osirowidz.

Rola filmu w życiu współczesnym.

Z zagadnień moralności i wychowania.

Z różnych stron słychać narzekania na stałe obniżanie się poziomu moralności powojennej, chociaż wiele ran zadanych społeczeństwu przez wojnę udało się już szczęśliwie zagoić...

Moralność powojenna stanowi twór tak skomplikowany, w swoich przejawach dodatnich i ujemnych, że niewątpliwie dużo różnorodnych przyczyn musiało składać się na jej powstanie...

Publicyści, moralści i wychowawcy podają różne przyczyny spadłości gruntu moralności powojennej, ale zbyt mało, zdaniem moim, poświęcają uwagi tak niesłychanie silnie wpływającemu na rozwój lub zanik moralności — czynnikowi, jakim jest film...

Film — to produkt potężnego dziś królestwa mirażu, które zdążyło już wyrzucić swój wielki wpływ nieomal na wszystkie ośrodki życia gospodarczego, kulturalnego i artystycznego...

Film odsłonił światu nowe pojęcia, rzucił w życie nowe wartości i potrzeby. Setki tysięcy rak i głów zatrudnia potężny przemysł filmowy, użytkując na swe cele najnowsze zdobycze techniczne geniuszu ludzkiego...

Jakaż właściwie rolę ma odegrać film w życiu społecznym? Mając do dyspozycji niesłychanie rozległą skalę łatwości przemawiania do wyobraźni ludzkiej, a przez nią do władz duchowych człowieka, film powinien stać się w życiu naszym także wykładowcą nauk i sztuki oraz środkiem unaczyniającym szereg prawd życiowych, wraz ze zdrowymi tendencjami moralnymi. Inaczej mówiąc film powinien uczyć i wzruszać, powinien odgrywać rolę nauczyciela i wychowawcy, bez względu na to, czy treść jego jest poważna, czy lekka, tylko przy takim założeniu można się zgodzić, że wpływ filmu na rozwój

moralności indywidualnej i zbiorowej byłby prawdziwie dodatni.

Rozważmy teraz, czy filmy dzisiejsze, oglądane w tysiącach kin przez miliony ludzi, spełniają właśnie te dydaktyczno-wychowawcze role. Treść przynajmniej 80% filmów jest obficie czarna z mętnego, jeśli nie z całkiem brudnego nurtu życia... Sensacje kryminalno-erotyczne, podniecające zmysły, snujące wątek swój poprzez sferę podłości, fałszu, zdrady, czyhania na życie, część i mienie bliźniego; morderstwa, wyrzutowane sztuczki szalek bandycko-złodziejskich — oto jest kanwa, o tą są motywy zasadnicze, powtarzające się w kolosalnej większości filmów współczesnych.

W tej powodzi filmów sensacyjnych, kryminalnych i erotycznych filmy pouczające, kształtujące umysł i duszę, uszlachetniające widza przez ich wyraźne podkreśloną i przeprowadzoną konsekwentnie tendencję moralną — należą, niestety, do rzadkości.

Podnety nerwowo-zmysłowe, skierowanie wyoobraźni na niewłaściwe tory, oto co daje widzowi przeciętny filar, nieprzemawiający do lepszej części jego istoty duchowej...

Nietrudno teraz będzie uprzytomnić sobie, jaką rolę odgrywa i jaki wpływ na otoczenie wywiera taki film współczesny.

Jeśli prawdą jest, że książka jest środkiem bardzo silnego oddziaływania na ludzi; że książka dobra pomaża do moralnie ludzi, a zła szerzy dokoła siebie dzieło zniszczenia moralnego, to o ile silniejszy jest wpływ filmu w ogóle, a filmu złego w szczególności?...

Książka wymaga od czytelnika skupienia myśli i wysiłku inteligencji; zmusza wyobraźnię do intensywniej pracy, film natomiast oszczędza widzowi tego wysiłku i przemawia bezpośrednio do jego wyobraźni i rozumu. Różni ludzie bywają w kinie i bardzo różnie reagują na treść filmów...

Inteligentny widz nawet przez objaw złej, niedzy moralnej i upadku duchowego dojrz może jakąś krzywą się w treść filmu, lepszą tendencję moralną; przeciętny (a takich jest najwięcej) wchłonie w siebie szereg poszczególnych fragmentów akcji, odsłaniających zjawiska życiowe, będące zaprzeczeniem wartości moralnych... I wtedy każdy, nawet największe zwolennik kina, musi przyznać, że dla jednego jest ok miejsce sensu rozrywki, dla drugich miejscem teoretycznego wzbogacenia doświadczeń życiowych, dla innych wreszcie szkołą awanturników i rzemieślników, młodych i starych donżuanów, oszustów, a także miejscem niezdrowych podniet podlotków, śledzących tok akcji romanisu, czy dramatu z nerwowymi wyplekami na twarzach! I tu właśnie jest to, na co należy zwrócić uwagę, stawiając sobie pytanie, czy rola dzisiejszego filmu w społeczeństwie i w życiu moralnym nie posiada czasem cech ujemnych.

Niejednokrotnie przecież prasa podawała fakty, że tu lub ówdzie syn okradł rodziców, żeby zabawić się w „bohatera” filmowego i przeżyć chociaż część jego awanturnych eskapad. Bywały wypadki, że film dużo złego nauczył młode dziewczęta, wprowadzając je na śliskie drogi upadku, a znowu kroniki policyjno-sądowe notują dość liczne wypadki złodziejstwa i włamań dokonywanych na „posob” filmowy, t. zn. zauważony w sensacyjno-kryminalnym filmie...

W ten sposób film — ten cudowny twór geniuszu ludzkiego, mogący odgrywać w życiu wybitnie pozytywne rolę dopodajając potrzebę zmysłów i nerwów sporych powoli i nieznacznie, ale przecież skutecznie spustoszenie moralne w społeczeństwie, redukując stałe sumę moralności jednostkowej i zbiorowej...

Niestety, zbyt dużo jest faktów, doświadczenia na podtrzymanie słuszności tego twierdzenia...

Nie można też zaprzeczać, przemilczać albo niedoceniać wpływu filmu na

młodzież, wpływ ten bowiem jest, niestety, ujemny.

Łatwo zauważyć prawie zupełny brak filmów, z którychby młodzież szkolna i pozaszkolna mogła czerpać z pożytkiem dla duszy i umysłu. Treść filmów codziennych stanowi dużą przynętę dla ciekawości wieku młodego; to też chociaż istnieje w szkołach zakaz uczęszczania do kina, młodzież bardzo często zakaz ten obchodzi i uczęszcza do kina, bądź w cywilnych czapkach, bądź nawet w czapkach szkolnych tylko w inne miejscowości.

Któż zdoła stwierdzić, jakie ślady pozostawiają w młodej, wrażliwej duszy chłopca, czy dziewczyny — owe filmy naszpikowane różnemi niezdrowymi podnietami? Któż może stwierdzić, czy uczniowie, strzelający do nauczycieli, lub targający się na własne życie, nie wynieśli gorszącej nauki z kina? Kto wreszcie zdoła ustalić, ile zemetu może wprowadzić do młodej głowy uczennicy nawet jeden nieodpowiedni film podniecający?...

I tak dzieje się w istocie, gdyż młodzież szkolna chodzi do kina prawie bez żadnej przeszkody... I na to trzeba zwrócić baczną uwagę. Na wszystkie filmy (treści pornograficzno-erotyczne) powinien być wstęp wzbroniony nawet młodzieży dorastającej (dział chłopiec, lub dziewczyna od lat 16 mogą oglądać w kinie wszystko). Dyrektorom kin powinien być wydany nakaz bacznego zwracania uwagi, żeby młodzież w czapkach szkolnych nie miała wstępu do kina. Chyba że tylko na filmy polecane przez szkołę. Żeby zaś młodzież nie maskowała się pod cywilnymi czapkami, powinno być bezwarunkowo polecone i surowo przestrzegane noszenie czapek szkolnych.

Natomiast — za te słuszne ograniczenia — należy dać młodzieży więcej filmów pouczających, uszlachetniających i rozrywkowych. M. Si

Do Polski — po zdrowie i pokrzepienie ducha.

W bytomskim „Katolika Codziennym” czytamy:

„W sobotę, dnia 7 b. m. z głównego dworca w Bytomiu nastąpił wyjazd naszych dzieci szkolnych z Śląska Opolskiego na wakacyjny pobyt do Polski. Dzieci wyjechało przeszło sześćset i to tak z okresu przemysłowego jak i z powiatów rolniczych.

Na transport składały się dzieci z następujących miejscowości: Bytomia, Rozbarku, Miejskiej Dąbrowy, Szombierka, Karbu, Bobruku, Rokitnicy, Miechowic, Wieszow, Stolarzowic, Górników, Grzybowic, Mikulczy, Zabrze, Zaborza, Biskupic, Gliwic, Wójtowic, Gliwickiej, Sosnicy, Szalszy, Żernic, Czekanowa, Górek, Wielkiego Dobrzyń, Antonij, Chobiów, Krzyżowej Doliny, Starych Stolkowic, Wójtowic, opolskiej, Szczepanowic, Groszowic, Cizek, Starogo Koźla, Brzezia, Dziergowic, Przewozu i Roszowskiego Lasu.

Wszystkie dzieci około godz. 4 po południu zebrały się na głównym dworcu w Bytomiu. W towarzystwie opiekunów i opiekunek, jak również nieraz matek i ojców oraz starszego rodzeństwa, czekały na prześciele przez cele i policyjne posterunki niemiecko-polskie, by zająć miejsce w specjalnie dla nich przysłanym z Katowic pociągu, którym zjechać miały do Warszawy. Dzieci były w nastroju radosnym, podniecone oczekiwaniami podróży, śmiały się one, zachowując jednak przykłądną karność.

Niemieccy i polscy policjanci i celnicy przepuszczali transport bez żadnych trudności, ograniczając swą czynność do najniezbędniejszych formalności. Po przejeździe przez dworzec posterunki graniczne dzieci i towarzyszące im osoby starsze wsiadały kolejno do obszernych wagonów, jakie zwykle prowadzą z sobą pociągi pospieszne. Należy podkreślić, że jak w roku zeszłym tak i obecnie katowicka dyrekcja kolei — dbała o wygodę i zdrowie naszych — przysłała po nie pociąg składający się z wagonów pierwszorzędnej jakości. Przy wsiadaniu i przy rozmieszczaniu dzieci opiekunów i opiekunek ich pomagali kolejarze, policjanci i celnicy policyjni.

Punktualnie o godz. 5.40 po południu pociąg ruszył w stronę Katowic, żegnany serdecznie przez rodziców oraz przez polskiego konsula generalnego z Bytomia p. dr. Szczepańskiego wraz z małżonką, urzędniczą konsulatowi oraz przedstawicielami naszych pracowników społecznych i naszej prasy polskiej z Śląska Opolskiego.

Krótko po godzinie 6-tej pociąg przybył do Katowic, gdzie dzieci powitała kapela wojskowa oraz przedstawiciele społeczeństwa i prasy katowickiej. Po ugoszczeniu dzieci podwieczorkiem odjechały one po godzinie 8-mej wieczorem na dobre zasłużone wycozasy letnie.

Transport szedł w całości do Warszawy, skąd dzieci rozesłane zostały w mniejszych oddziałach na poszczególne kolonie letnie. Daj Boże, by tam pociągi im sprzyjały i by z nowymi siłami, zdrowie i wesoło wróciły po czterech tygodniach z powrotem do zajęć szkolnych. Przecież jechały one pod wystarczającą opieką 30 osób starszych z kierownikiem naszego Towarzystwa Szkolnego, p. dr. Michałkiem, na czele. Pojechały do swoich, gdzie czeka ich serdeczna gościnność i miłość rodzinną.

„Kattowitzer Zeitung” z dnia 9 b. m. w artykule p. t. „Ferienkinder über die Grenze” zamieściła opis transportu wakacyjnego dzieci polskich ze Śląska Opolskiego do Polski i dzieci niemieckich Województwa Śląskiego do Niemiec. Autor opisu siłił się na obiektywność a zarazem wyprowadził kilka pięknych frazesów na temat że owe wzajemne transporty wakacyjne dzieci powinny służyć pokojowi i wzajemnemu porozumieniu się.

Bardzo pięknie powiedziane. Tylko dlaczego sprawozdawca „Katt. Zeitung” nawet przy tej sposobności nie odmówił sobie „stwierdzenia”, że dzieci jadące ze Śląska Opolskiego niektóre (?) mówią po polsku, natomiast wiele (?) innych po

Przeciw knowaniom niemieck. organizacyj b. wojskowych

Protest polskich organizacyj należących do Międzynarodowej Federacji byłych wojskowych (F. I. D. A. C.)

Od podpisanych niżej przedstawicieli polskich organizacyj b. wojskowych, należących do Fidu, otrzymujemy następującą uwagę:

Ostatnio prasa doniosła, że prezes Związku „Jungdeutscher Orden” w czasie odczytu, wygłoszonego w Gdańsku, zakomunikował zebraniemu, jakoby na następnym Kongresie Fidu miało być dyskutowana kwestja rewizji granic, ustalonych traktatami pokojowymi.

Enuncjacja powyższa nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy.

Wszyscy członkowie Fidu przyjęli zgodnie, jak to ostatnio stwierdziła Rada Naczelna Fidu, na zebraniu w dniu 12. 12. 1927 r., że utrwalenie idel pokojowej nie może być osiągnięte w inny sposób, jak tylko przez uszanowanie traktatów.

Pozażem poruszenie tej kwestji przez niemieckie organizacje jest dlatego niemożliwe, ponieważ same one nie są członkami Fidu, ani też być nimi nie mogą w myśl art. 3 statutu Fidu.

Równocześnie uważam za swój obowiązek zakomunikować, że z inicjatywy Fidu zwołany został na dzień 12. 9. 28 Międzynarodowy Kongres b. wojskowych w Luksemburgu, w którym mają wziąć udział przedstawiciele Jungdeutscher Orden.

Przy tej sposobności reprezentanci tego niemieckiego zrzeszenia złożyli oświadczenie, domagające się rewizji granic i domagali się opublikowania tej enuncjacji na łamach biuletynu Fidu, jak również wprowadzenia tej sprawy na porządek obrad Konferencji Luksemburskiej.

Fidu stanowczo odrzucił wniosek, a polskie związki b. wojskowych złożyły prezesowi Fidu p. Sansanelli'emu protest wyrażający zaletę przez polskie Związki fideckie stanowisko.

Dla dania możności szczegółowego zaznaczenia się z treścią protestu i wspomnianego listu zamieszczamy poniżej w dosłownym brzmieniu:

„Protest Polskiego Fidu”.

„Na zebraniu członków Biura Badań Komisji Mieszanej, które odbyło się w Berlinie dnia 28 maja b. r., Delegaci reprezentujący Stowarzyszenia Państw centralnych pp. Abel i Givens, zażądali umieszczenia w protokołach posiedzeń Komisji Mieszanej oświadczenia, złożonego przez nich i określającego ich stosunek do Fidu, oraz poglądy ich na rolę tej organizacji.

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (Salwatorianie).

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Towarzystwo Boskiego Zbawiciela, czyli Salwatorianów, jest zgromadzeniem zakonem.

niemiecku, jak to od dawna (!) na Górnym Śląsku wśród wielkich i małych jest zwyczajem” (!). Równocześnie siłacy się na „obiektywność” sprawozdawca wyraża zdziwienie, dlaczego to dyrekcja kolei w Katowicach „odmówiła” (?) wagonów dla transportu dzieci niemieckich Woj. Śl. do Niemiec”. A przecież tenże sam sprawozdawca wspomina o tem, że dzieci polskie ze Śląska Opolskiego transportowane pociągami polskimi a więc ma wyjaśnienie: po dzieci, jadące do Polski pojechał pociąg polski po dzieci zaś jadące do Niemiec przybył pociąg niemiecki. Technicznie rzecz na pewno właściwszą jest to najbardziej proste. Po cóż więc te próby złośliwego „zdziwienia”? Jeśliż dzieci, które pojechały do Niemiec, przeczytały sobie wspomniane „sprawozdanie” „Katt. Zeitung” i umiały porównać sens frazesów o „nokoju i porozumieniu” z owymi antypolskimi przytykami korespondenta „Katt. Zeitung” to możeby się zastanowiły na tem, dlaczego ten sprawozdawca był taki obłudny!

Na koniec dodajemy, że ilość dzieci, jaka wyjechała do Niemiec — jak to stwierdza „Katt. Zig.” — wynosiła 2 ty-

„Oświadczenie, zaznaczające między innemi, iż pokój światowy może być zagwarantowany, pominiawszy inne warunki, jedynie w wypadku, gdy „korytarz polski” zostanie zastąpiony przez uregulowanie granic między Niemcami a Polską znośnie dla obu sąsiadów, ma charakter wybitnie polityczny i zawiera postulaty, wymierzone przeciwko postanowieniom obowiązujących traktatów, zarówno w dziedzinie finansowej jak i terytorjalnej.

„Stojąc na gruncie ścisłego przestrzegania wytycznych, zawartych w statucie Fidu i ogólnych zasad, które mi się Stowarzyszenie kieruje, Zarząd Fidu w Polsce wypowiada się z całą stanowczością przeciwko wszelkim usiłovanom wprowadzenia do działalności Organizacji momentów sprzecznych z jej duchem i obowiązków od nakreślonego jej programu.

„Zarząd wyraża swe przekonanie, że jednym z zasadniczych obowiązków członków Fidu, których wysiłki i ofiary doprowadziły do ustalenia podstaw na jakich opierają się obecne stosunki pokojowe między narodami, jest czuwanie nad zachowaniem tych podstaw.

„Zarząd Fidu w Polsce protestuje kategorycznie przeciwko przyjmowaniu nawet do wiadomości podobnych żądań, sprzecznych z powyższymi zasadami, gdyż przyczynia się to jedynie do stwarzania atmosfery rozdrażnienia i nieufności wzajemnej w przeciwieństwie do istotnych celów Związku i uprasza o nieodroczenie na wszelkich Konferencjach lub Komisjach Fidu jakiejkolwiek dyskusji na temat ewentualnych zmian zachodnich granic Polski, zagwarantowanych Traktatem Wersalskim, oraz wypowiada się stanowczo przeciwko zamieszczaniu w dokumentach lub enuncjacjach Fidu wszelkich oświadczeń, mających na celu podważenie podstaw powyższego Traktatu.

Za Związki:

1. Inwalidów Wojennych R. P. 2. Oficerów Rezerwy. 3. Hallerczyków. 4. Dowórców. 5. Emerytów Wojskowych. 6. Tow. Powstańców Wojaków Wielkopolskich.

(—) Wiceprezes Fidu Marian Kantor. (—) Gen. de Henning Michaelis. (—) Gen. Ostapowicz. (—) Pulk. Arciszewski. (—) Puk. Dzierżyński. (—) Pulk. Marcolla. (—) Kpt. Jerzy Wroncki. (—) Antoni Szewer.

składającą się z kapłanów i braci. Założone zostało w Rzymie w roku 1881 przez czcigodnego Ojca Franciszka od Krzyża Jordana. Papież Pius X. dnia 8 marca 1911 r. aprobował i ostatecznie, a Pius XI. krótko po wywyższeniu swoim na Stolicę Piotrową dnia 20 marca 1922 r. zatwierdził na zawsze jego Konstytucje zakonne. Obecnie liczy ono 1100 członków i 51 domów, zwanych kolegiatami. Członkowie dzieła się na pięć prowincji i 5 kamisarzy prowincjonalnych i pracują zbrojnie we Włoszech, Niemczech, Belgii, Anglii, Polsce, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Palestynie, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Brazylii, Kolumbii i Chinach.

Celem Towarzystwa, jak jego ustawy zakonne określają, jest praca nad utrzymaniem i rozszerzaniem wiary św. w wszelki możliwy sposób. I tak księża wychowują młodzież, uczą w szkołach, kierują rozmaitemi związkami, udzielają rekolekcji dla pojedynczych stanów i misji ludowych, pomagają w duszpasterstwie, zajmują się nauką i sztuką, wydają różne pisma i książki i opowiadają Ewangelię poganom. Bracia zaś oddają się rzemiosłu, pomagają kapłanom w ich apostolskiej pracy i spełniają wszelkie posługi domowe.

Towarzystwo nie ogranicza swej działalności tylko do jednego kraju, ale chce wszędzie, na każdej kuli ziemskiej, pracować, to też przyjmuje do grona swego ludzi wszelkiej narodowości. A nawet ludzie świeccy mogą uczestniczyć w jego działalności, jako współpracownicy, pomagając mu już to modlitwą, już to groszem, albo też rozszerzeniem jego pism.

Do nas, do Polski przybył Ksiądz Salwatorianin już w roku 1900. Było ich trzech księży: dwóch Ślązaków i jeden Poznańczyk. Pierwsze

trzy lata spędził w Krakowie, oddając się studjów na wschodniej Jagiellońskiej, a prztem sprawując duchową posługę w różnych klasztorach żeńskich. W roku 1903 osiedlił się, według życzenia swego czcigodnego Fundatora O. Jordana, w Trzebinii, w środowisku robotniczym, w pow. olchowskim, położonem jeszcze wówczas na graniczech trzech zaborów. Tu rozpoczęli na dobre działalność swoją Kiele misjonarską i nie tylko wytykali pracowali na miejscu, ale śpieszyli także z pomocą duchową do sąsiednich parafii, tak w dekanacie nowogórskim, jak i czernichowskim. Kolejno też sprawowali urząd wikariuszów i katechetów w Trzebinii, Rudawie, Kościele i Chranowie. Śpieszyli także z pomocą poza kordon, do królestwa, jak również do Saksonii dla naszych robotników-wychodźców i na Śląsk Górny. Odejmując sobie od ust, żyjąc jaknajbardziej czysto, wszystkich możnoleno uczynić groz obaczali skwapliwie na ludzkie budowy kościoła. Miał on stać jako monument szczególniej szczeni i pobożności ludu polskiego, przedewszystkiem robotniczego i włościańskiego, dla Najświętszego Serca Jezusowego. To też po należytym przygotowaniu dnia 26 czerwca 1909 r. założono kamień węzłowy pod budowę tej na wielkie rozmiary zakrojonej świątyni Pańskiej. Dnia 8 grudnia 1911 r. stanęła część kościoła, mianowicie prezbiterium, kaplica, zakrystia i oratorium, którą też oddano do publicznego użytku. Spodziewano się, że w krótko będzie można dalej przeprowadzić budowę, iż długi pobyt i czekano tylko na stosowną chwilę, aby przerwać robotę na nowo rozpocząć. W tem wybuchła wojna i rozbiła wszelkie nadzieje na szereg lat. Obecnie ksiądz Salwatorianin od całego społeczeństwa polskiego oczekują pomocy w doprowadzeniu dzieła budowy kościoła do końca.

Ksiądz Salwatorianin w Trzebinii oddał się pracy duszpasterskiej i udzielaniu nauk młodym i rekolekcyjnym; świeżo urządził też dom rekolekcyjny, w którym mają się odbywać rekolekcje zamknięte dla różnych stanów.

Na szczególne życzenie Ordynariusza diecezji krakowskiej Metropolity Adama Sapiehy, Salwatorianie przyjęli w marcu 1922 r. administrację parafii w Lipniku koło Białej. Po szczególne przewyższone trudnościach, praca wśród ludności robotniczej i biednej, rozwija się pomyślnie. Ksiądz stara się według możności obdzić i podnieść ducha religijnego wśród powierzonej sobie tródkę, pracując pilnie tak w kościele jak i w szkole.

W Krakowie na Zakrzówku ksiądz Salwatorianin ma nowicjat, scholastykat i Mafę Seminarium dla swoich wychowanków. Zabudowania są szczupłe, dostarczają zaledwie dziewiętnastu osobom miejsca, nie pozwalają przeto na rozwinięcie pracy na szerszą skalę. To też okazuje się gwałtownie potrzebą powiększenia zakładu. Wskazaniem się wydaje, aby po rozbudowaniu zakładu porzucić na Zakrzówku tylko pierwsze cztery klasy gimnazjum, a dla dalszych czterech klas, czyli dla wyższego gimnazjum wybudować gmach w samym środku Krakowa. Aby dla urzeczywistnienia tego planu jaknajszersze koła społeczeństwa się zainteresowały i podpięły Księżom Salwatorianinom z dodatnią pomocą!

Dodać należy, że wśród członków Towarzystwa Salwatorianów, jak ich wychowanków, wielu jest z Górnego Śląska. Nawet Przetłomaczony prowincjonalny jest Ślązakiem.

Salwatorianie wydawali także czasopismo finansowane pod tytułem: „Posłanie Salwatorianin” od roku 1901 do 1912 włącznie. Wydawnictwo to, zapoczątkowane w Rzymie i tam też prowadzone przez lat cztery, cieszyło się blagosiawieństwem Ojca św. Piusa X. i było gorąco polecane przez św. J. Em. ks. Kardynała Puzyna, biskupa krakowskiego i św. ks. biskupa Teofila Kulskiego z Kielc. Miało ono wzięcie tak w kołach inteligencji, jak i wśród ludu prostego.

Od roku 1926 wydają co rok kalendarz i kalendarzyk Salwatoria. Wydawnictwa te mimo swego krótkiego istnienia zyskały już wielu przyjaciół i sympatyków w całej niemieckiej Rzeczypospolitej, a to przeważnie dla swojej dobrej treści, jak i niezwyklej i pięknych ilustracji. Kalendarz i kalendarzyk Salwatoria na rok 1929 wychodzi z druku i będzie do nabycia już 20 bm. Cena dużego kalendarza wynosi 1,20 zł., małego zaś tylko 30 groszy.

Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pomagają Towarzystwu Księżom Salwatorianin, zasługują na swej ofiarze, mają udział w codziennym mszy św., jako się odprawia za wszystkich dobrodziejów Towarzystwa, jak również w modlitwach i dobrych uczynkach wszystkich jego członków. Ci, co składają ofiarę na budowę kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Trzebinii, zyskują jeszcze nadto osobne przywileje. Za nich odprawia się w Trzebinii w każdy pierwszy piątek miesiąca msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i nowem do Przenajświętszego Serca Pana Jezusa w każde pierwsze dzień danie miłości.

Budowa zastawy rzecznej na Sole w Porąbce.

Wycieczka grupy powstańców śl. z Tarnowskich Gór.

W piątek dnia 29 czerwca r. b. ruszyła w Beskidy rannym porankiem o godz. 3.29 wycieczka grupy miejscowej Związku Powstańców Śląskich złożona z 26 osób, w tem 6 pań. Po trzech godzinach podróży koleją znalazła się nasza wycieczka na dworcu kolejowym w Bieleńsku, gdzie oczekiwało na nas auto ciężarowe z browaru bieleńskiego, którym niezwłocznie udaliśmy się w drogę przez Białą do Porąbki. Z Białej począwszy auto pędziło się z nami na górę lipnicką, z której na wszystkie strony można było sycić wzrok pięknymi widokami. Pozostało poza nami dosyć daleko Bielsko, którego widoczne były jeszcze tylko wieże kościołów i wyżej położone części miasta, a przed nami rozpościerała się wspaniała panorama na Klimczok, Skrzyczne i mającące w oddali kształty Romanki i Lipowskiego gronia. Urok tego widoku powiększała delikatnie rozsuwała mgła, nakształt najeżony, co było dobrą wróżbą dla wycieczki, że pogoda nie zawiedzie. Blżej zaś u stóp Szczepińskiej przebiegały się z pośród zieleni Cygańskiego Lasu czerwone dachy wsi, w których spędzają lato bieleńscy potentaci finansowi.

Z lipnickiej góry, droga dotąd prowadząca prosto w górę, robi zakręt w kierunku wschodnim, biegnie równolegle do grzbietu gór, ciągnącego się od szczytu Handzlika pod Hrobczaczą Łąkę i prowadzącej przez dół wiesi Kozy a następnie Bujaków, skąd można było zobaczyć dolinę Soly, miasteczko Kęt. Stynne jako miejsce urodzenia św. Jana Kantego, i cały szereg miejscowości położonych dalej. W Kobiernicach za mostem opuściło nasze auto bity gościńc i wjechało na drogę królową łączącą miasto Żywiec z Ketami. Droga nieco gorzej utrzymana prowadzi cały czas po prawym brzegu Soly, która tutaj na pewnych przestrzeniach nosi charakter dzikiej, nienie tej w żadne karby górskiej rzeki. Łozysko zastane zwierem, to się zważa, to dzieli się na kilka ramion i płynie na ogromniejszej przestrzeni, koszeniem znaczących obszarów łąk i pastwisk ciągnących się po lewym brzegu. Ślady jej niszczyielskiej pracy mieliśmy sposobność oglądać już wcześniej, przejeżdżając przez most, którego znaczna część podczas ostatniej powodzi popłynęła w dół rzeki, a zerwana część zastąpiono prowizoryczną budową, której wielkiej przyszłości rokować nie można. Mniejsza nawet powódź, niż poprzednia, może przerwać komunikację.

Celem naszej wycieczki było zwiedzenie robót wodnych około budowy wielkiej zastawy rzecznej na Sole, w miejscu, gdzie się dolina rzeczna zważa w dolnym przekroju do niecałych 150 m. Po przebyciu wsi Porąbki, za pięknym kościołem zbudowanym z kamienia ciosowego, wysiadamy z auta w miejscu, gdzie się odgałęzia droga do Wielkiej Puszczy i zdajemy piechotą w górę rzeki, podziwiamy pluskające się strągi, których musi tam być wielka ilość, bo całe gromady ich podchodzą aż do samego brzegu. Ponad drogą w jednym miejscu wznosi się olbrzymia, podobna zdaniem jednego do Giewontu, prostopadła ściana kamieniolomu, w którym odłożone są dla oka całe szeregi warstw formacji ziemskiej skorupy.

Przybywszy wreszcie do celu, korzystamy od tej chwili z uprzejmości p. radcy inż. Nawrockiego i w jego towarzystwie zwiedzamy poszczególne części robót. Zwiedzanie zaczynamy od objaśnień wstępnych, udzielanych nam w biurze kierownictwa. Objasnienia ilustrują nam nadzwyczaj szczegółowe rysunki, plany, zdjęcia profilów, przekroje itp. Jednym słowem przesuwa się przed naszymi oczami bogata literatura, praca szeregu ludzi i lat, przemawiająca do wszystkich swoim językiem, lecz najlepiej mogą to zrozumieć i odczuć tylko te osoby, które są cośkolwiek zaznajomione

Komitet obchodowy 10-lecia przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy zawiązał się w Cieszyńsku Komitet Organizacyjny dla uczczenia 10-lecia przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski, w skład którego wchodzi przedstawiciele różnych warstw społecznych.

Celem uczczenia tej wielkiej rocznicy powrotu przetrwałej Ziemi Śląskiej do Macierzy Polskiej, pragnie Komitet, aby obchód był prawdziwą manifestacją i światłem narodowym całej ludności Śląska Cieszyńskiego.

W tym celu zaprosił Komitet w sierpniu br. szereg przedstawicieli całego społeczeństwa polskiego Śląska Cieszyńskiego, którzy będą sta-

nowić szerszy Komitet obchodowy, obejmujący cały Śląsk.

Komitet ten ujmie całą akcję obchodową w swoje ręce i nada jej jednolity kierunek, a to celem uniknięcia rozprósowania akcji przez poszczególne organizacje, wzgl. osoby.

Dla ułatwienia akcji szerszemu Komitetowi wzgl. przygotowania programu obchodu prosimy o nadysłanie wszelkich wniosków co do przebiegu uroczystości pod adresem: E. Szewczyk, Cieszyń, Plac Wolności 10.

Ks. Prałat i Senator J. Londzia, przewodn.

E. Szewczyk, sekretarz.

Działwa z Chropaczowa na kolonjach letnich w Ostrzeszowie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, jak wiadomo, zorganizował w roku bieżącym szereg kolonij letnich, w których umieszcza dzieci bądź wychodźców, bądź robotników Odręńskiego. Wśród innych kolonij urządził za pomocą Komitetu miejscowego także w Ostrzeszowie kolonję, gdzie 50 dzieci z Chropaczowa znalazły w czasie letnich miesięcy odpoczynku i zdrowia.

Przy wybitnym poparciu społeczeństwa wsi i miasta wyłoniono specjalny komitet, który zajął się zorganizowaniem kolonij i zapewnił utrzymanie.

To też gdy specjalny pociąg, w którym pierwszy transport dzieci w ilości około 700, zatrzymał się w Ostrzeszowie, aby 50 chłopców z opiekunem p. Ludwikiem Olechm na czele, odstawić do swego miejsca przeznaczenia, wszystko było już przygotowane.

Na dworcu powitał transport Komitet w osobach przewodniczącej Czerwonego Krzyża p. Remelskiej, prezesa pow. Z. O. K. Z. ks. dr. Skazińskiego, przedstawiciela duchowieństwa ks. Paczkowskiego, przedstawicieli Seminarjum prof. Kaczmarzkiego i Ożany, przedstawicieli nauczycielstwa p. insp. Hecka i pp. Sarnowskiego, Maćkowiaka i Kosmali, oraz członkowie Z. O. K. Z. p. Janowa Wodniakowska, p. aptekarz Pacanowski, p. Konarski Wacław i sekretarz powiat. Z. O. K. Z. p. Jan Wodniakowski.

W pochodzie ze śpiewem udali się dzieci przez miasto do Internatu Seminarjum, gdzie przygotowany był posiłek, poczem udali się

do dzieci w czysto posłanych łóżeckach na spoczynku.

Nazajutrz po sutym obiedzie przybyły dzieci, szkoły powszechnej, poczem wspólnie udali się wszystkie dzieci pod kierownictwem p. Szczepańskiego na cmentarz, gdzie złożyli wieńiec na grobach poległych powstańców. Na cmentarzu przemówił do dzieci ks. dr. Skaziński, poczem dokonano wspólnej fotografii. Na cmentarzu zgromadziło się liczne tuł. obywatelstwo, wspólnem odpiewaniem Roty zakończono uroczystość.

We wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie kolonij nabożeństwem, które odprawił ks. dr. Skaziński, poczem nastąpiła uroczystość w internacie. Na otwarcie przybyli przedstawiciele Magistratu oraz okoliczne obywatelstwo.

Do zebranych przemówił opiekun p. Olech dziękując wszystkim za trud i pracę i zainteresowanie się dziećmi, zapewniając, że w takich warunkach pobyt w kolonii osiągnie swój cel. Następnie zwrócił się ks. dr. Skaziński w imieniu świątelnego Komitetu do zebranych przedstawicieli obywatelstwa z podziękowaniem wyjaśnił cel kolonij i apelował do dalszej ofiarności.

Dzieci wniosły okrzyk na cześć Komitetu i odśpiewały „Rotę”. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

Obecnie podzielono dzieciom czas na rozrywek, nie zapominając o tem, aby ich kształcić i wychowywać na przyszłych obywateli wdzięcznością przyciąganych do swojej Ojczyzny.

Trzynastoletnia dziewczynka popełniła samobójstwo.

Bielsko, 10. lipca 1928.
W ubiegłą sobotę, dnia 7. bm. trzynastoletnia córka górnik Anna Wilczkówna z Zabracza, powiatu bieleńskiego, popełniła samobójstwo w mieszkaniu rodziców przez wypicie esencji octowej.

Samobójstwo dziecka, oczywiście, wywarło w okolicy przynajmniej wrażenie.

Pomimo energicznych dochodzeń, policji narazie nie udało się stwierdzić przyczyny samobójstwa.

z rysunkami technicznymi. Wsluchując się w cyfry, podawane nam przez p. radcę, nabieramy wrażenia, że dzieło to będzie przykrojone na niepospolitą miarę. Roboty postępują w obecnym roku szybko, naprzód tak, że jest nadzieja ich ukończenia za 3 lata, najwyżej cztery. Mur będzie miał około 220 metrów długości, grubości dołem 27 m., górą 13. wysokości 30 m. Wymiary te dają obraz jego kubatury i ilości spożywanego materiału przy budowie. Woda zatrzymana utworzy jezioro długości 8 km., szerokości miejscami 1 km., a głębokości u samego muru około 30 m. Zniknie z powierzchni ziemi dla oka ludzkiego 80 gospodarstw, należących częściowo do gmin Porąbki i Międzybrodza. Miejsce dzisiaj uprawianych pól zajmie w przyszłości głębina jeziora, po którym mogą kursować nawet dosyć wielkie statki, a w każdym razie flotylla żaglówek i motorówek.

Z większych robót wykonanych dotąd zasługują na uwagę przełożenie drogi, która biegnie nisko po brzegu, wyżej na stok i przygotowanie do jej przejścia przez mur, gdy wszystko będzie ukończono. Szczególniejsze jednak nasze za interesowanie budziły dwa tunele (sztolnie), przez które podczas robót na dnie łożyska będzie skierowana wszystka woda Soly, by przy pracy nie przeszkadzała. Oba bieżą łukiem pod górę, wysoko na 50 m. i ze względów technicznych nie są jednej długości. Jeden mierzy około 320 m., drugi tylko 250 m. Do wnętrza ich można się dostać z obu stron,

lecz w niedziele, gdy pompy są nieczynne, przestrzeń przed wyłotem sztolni była do znacznej głębokości wodą zalana, co zmusiło nas trzymać się w pewnej odległości i podziwiać monumentalność budowy. To nieprzewidziane nienowodzenie powetowałyśmy sobie w inny sposób. Pan radca Nawrocki zwrócił nam uwagę na wspaniałe echo, jakie wydaje krótka sztolnia. Rychło też o tem przekonaliśmy się sami.

Robota głównego muru już się zaczęła na obu brzegach równocześnie. Na lewym brzegu jest już może 10 m. długości gotowy mur, z czego można sobie wytworzyć w wyobraźni najogólniejszy zarys całej roboty. Do oświetlenia robót biur, warsztatów jako też i do poruszania pomp, betoniarek, których podczas robót jest kilka czynnych, wytwarza rzeka dostateczną ilość energii elektrycznej. Jak jest wykorzystane wszystko ekonomicznie celowo i oszczędnie, świadczy fakt ujęcia małego potoczka górskiego w jezioro, z którego w porze nocej, gdy nie zachodzi potrzeba puszczania w ruch większych motorów, woda, nagromadzona w ciągu dnia, spada na niewielką turbinę i wytwarza dostateczną ilość siły elektrycznej do oświetlenia.

Dotrwamy się z ust p. radcy, że ojcem duchowym tego projektu budowy jest śp. Narutowicz Gabriel, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który, mimo, że mu życie uflywało poza granicami Polski, na służbie u obcych w Szwajcarii, myślał przecież o niej i wska-

Marja Varhely

żona nauczelnika Wydziału Dyrekcji Kolejowej w Katowicach

zmarła we Lwowie, po ciężkiej cierpieniach, zaopatrzona w św. sakramentów, dnia 7 lipca 1928 r., przewyższy lat 44.

Obchód pogrzebowy odbył się w poniedziałek, dnia 9 lipca 1928 r., o godz. 4 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski, o czym zawiadoma krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążony

Maż.

Nabożeństwo żałobne odbyło się we wtorek, dnia 10 lipca br. o godz. 8.30 rano w kościele parafjalnym św. Anny.

zywał drogi podniesienia jej gospodarstwo. Zastawa rzeczna tak wykonana usunie raz na zawsze groźbę powodzi, gdyż dzięki tym urządzeniom będzie można nadmiar wody zamykać w jeziorze, a następnie z zapasów nagromadzonych regulować siłę prądu wody i uruchamiać bez względu, czy lato, czy zima, przy pomocy wody zakłady przemysłowe poniżej Porąbki leżące. Jak n. p. fabrykę papieru w Czańcu, większą ilość młynów i inne zakłady aż po Oświęcim, a nawet i Kraków. Jeżeli dotąd w czasie powodzi marnuje się ogromna ilość wody, przepływając bezzwrotnie i niszcząc po drodze wszystko to, co stawia opór, rozszalałemu żywiołowi, to odąd żywioł ten ujarzmiony przez człowieka i rozwój techniki stanie się błogosławieństwem dla okolicy i ludzi, będzie im wiernie służył i wwręczał ich w pracy. Pod samym murem powstanie ogromna centrala elektryczna, której siła rażąco wykorzystana może ten szmat ziemi dawniejsze Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie, zmienić do niepoznania. W prociwta bawić się nie potrzeba, przyszłość może pokazać, że najmielsze przewidywania mogą być niewinną zabawką. Zmian tych dokonana podzielenie się stanu wody na całej przestrzeni w dół z 4 m³ przepływających na 1 sekundę do 6 m³.

Cicha, do niedawna dolina górską, przerywana dotychczas jednostajnym szmerem wód, rozbrzmiewa już dzisiaj w ciągu dnia odłosem pracy 400 ludzi zatrudnionych przy budowie, a tam gdzie w ciągu nocy migotały nieśmiało w głębi nieba gwiazdki słabo rozwielające się doliny, jarza się dzisiaj elektryczne światła. Ubogie góralskie chaty, rozrzucone beładnie po obu stokach, nikną wobec rozpoczętych budowli i gotowych już obecnę. Powyżej obu sztolni powstała już pewnego rodzaju osada robotnicza, w której najważniejszych budynkiem jest kantyna. Tam też do zwiedzenia wszystkich robót udaliśmy się z p. radcą, gdzie wyłożeni znaczyli turweli mogli się przekonać, że kuchnia tamtejsza dobrze spełnia swoje zadanie. Celowość istnienia tej kantyny uwidoczniła nam najlepiej wielka ilość próżnych butelek z piwa i beczki próżne, znajdujące się w pobliżu wejścia. Odpocznęły w kantynie był miły bardzo i potrzebny. Posilano się, jak kto chciał i czym kto chciał. Pod koniec naszych naukowych wędrówek wyręczał w objaśnieniach p. radcę p. inż. Grzybowski i pozostał z nami w kantynie. Nie obezły się też i bez korespondencji do krewnych i znajomych na co chorują przeważnie wszyscy turweli. Ilekroć mają sposobność zobaczyć coś nowego. Żalować tylko wypada, że niema żadnego zdjęcia fotograficznego z dotychczas wykonanych robót, ale mamy nadzieję, że następna wycieczka z Górnego Śląska będzie mogła przesać już gotowe widoczki. Iust, ulące roboty, bo leży to w interesie samej budowy, jak się o tem wyraził sam p. radca. Gdy się towarzystwo nasze poszło nieco jadłem i piwem z wiekiem, herbata i zresztą czem kto chciał, wobec wszystkich zebranych ucz. Grzybowski intencją wszystkich dyrektorów wycieczki podziękował p. radcy Nawrockiemu za uprzejmość podjęcia się trudów oprowadzania, życząc pomyślnego rozwoju budowy, oraz doczekania się elektryfikacji kraju i regulacji wszystkich rzek górskich.

Grzybowski Józef, prof. gimn. Tarn. Góry.

Wiadomości bieżące.

Środa

11

Lipca

Dziś: Plusa P. M.
Jutro: Jana Gwalberta Op.
Wsch. st. 5.30
Zach. st. 18.55

Repertuar Teatrów Światłych:

Katowice.
Kino Apollo: „Dama w kronostajach”.
Kino Raitor: „Dla szczęścia dziecka”.
Kino Apollo: „Za kulami danczugi”.
Kino Śląskie: „Ulubienica przedmieścia”.

(-) **Mianowanie.** Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 30. czerwca br. mianował sędziego powiatowego Tadeusza Karczewskiego z Katowic sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach.

(-) **Posiedzenie Komitetu przytocia wycieczki Polaków z Ameryki** odbędzie się we czwartek, 12 bm. o godz. 17 w sali Rady miejskiej.

(-) **Pielgrzymka do Alwerni.** do cudownego obrazu P. Jezusa. Wśród starych lasów, niedaleko ruin zamku Tenczyńskiego, wznosi się na wysokim wzgórzu stary klasztor OO. Bernardynów, słynący z cudownego obrazu P. Jezusa Miłosiernego i ścigający rok rocznie pobożnych pielgrzymów z różnych zakątków kraju. W roku bieżącym z okazji gruntownego odnowienia obrazu, który przechodził ciężkie koleje, odbędzie się dnia 5 sierpnia pielgrzymka, nie będącą wyprawą, ale na dawnym miejscu. Na czele komitetu uroczystości stoi ks. Karol Świątek, proboszcz z Poreby, skąd uciekał się procesja do kościoła OO. Bernardynów w Alwerni. Procesję prowadzi biskup J. E. ks. Adam Stefan Sapieha, arcybiskup i metropolita krakowski. Na powyższe uroczystości uda się z Katowic do Alwerni pielgrzymka, która organizuje ks. Faustyn Hermann.

(-) **Ważne dla inwalidów wojennych.** Według rozporządzenia władz wojskowych, każdy inwalida wojenny musi posiadać bezwarunkowo książeczkę inwalidzką, która ma służyć mu w sprawach rentowych, jako dowód niezdolności do pracy (częściowo, lub zupełnie), przy badaniach lekarskich. W razie pogorszenia się cierpienia, które wymaga leczenia szpitalnego, nie będą wystawiane przez P. K. U. wyciągi z orzeczeń Wojsk. Komisji rewizyjnej, jak to dotychczas było praktykowane.

(-) **Przydział ziemi dla emigrantów uchodźców politycznych.** Staraniem „Stowarzyszenia dla osiedlenia emigrantów na Kresy Wschodnie”, mającego swą siedzibę w Rybniku i dzięki życzliwemu poparciu prezesa okręgowego Urzędu Ziemiścisła w Katowicach p. Okołowicza, Ministerstwo Reform Rolnych przydzieliło ostatnio dla członków Stowarzyszenia 7 działek ziemi, każda o obszarze 7 ha, w Belfu (pow. Rybnicki), 14 działek na Śląsku Cieszyńskim i 10 działek na terenie woj. Pomorskiego. Dalsze przydziały mają nastąpić w roku następnym. „Stowarzyszenie dla osiedlenia emigrantów”, dla którego członkowie nastąpił przydział ziemi, grupie w sobie emigrantów politycznych z państw ościennych, którzy znaleźli się w kraju bez pracy i żadnych sposobów do życia. Początkowo Stowarzyszenie czyniło starania o przydział ziemi na Kresach Wschodnich, jednak starania te natrafiały na duże trudności, dopiero na skutek poparcia Śląskich władz wojewódzkich i p. prezesa Okołowicza, uzyskano przydział, o którym mowa wyżej. Staraniem Stowarzyszenia członkowie jego ukończyli w czasie ostatniej zimy kurs Szkoły Rolniczej, obecnie zaś kończą kurs przyrówno-sadownictwa i Strumienia, celem przygotowania się do pracy na roli. Stowarzyszenie czyni również starania o pomoc kredytową na kupno ziemi i zagospodarowanie się.

(-) **Podziękowanie.** Komitet Propagandowych Wystaw Okręgowych serdecznie dziękuje wszystkim, biorącym udział w wystawach, organizacjom Propagandowej Wystawy Okręgowej Śląskiej w Katowicach. Nadzwyczajnie zaś składa gorące podziękowanie p. naczelnikowi Wydziału Przewodniczącego dr. Saloniemu, naczelnikowi Wydziału Oświecenia dr. Regorowiczowi, prezydentowi Szkudlarskiemu, dr. T. Dobrowolskiemu, dr. Łepkowskiemu, radcy Ligoniowi, radcy inż. L. Sikorskiemu, radcy Maciejewskiemu, inż. N. Dobrychowskiemu, prezesowi Śląskiej Dyrekcji Kolei, dr. Tymienieckiemu, dyr. Polskie Radio. — Komitet Wystaw Okręgowych przy Polskim Towarzystwie Artystycznym.

(-) **Stypendia dla studiujących lotnictwo.** Komitet lotniczy L. O. P. P. w budzie swym na rok bieżący przeznaczył kwotę 15 000 zł. na stypendia dla niezamożnych młodzieży, pragnących poświęcić swe studia lotnictwu. Stypendia udzielone są w wysokości 120 do 200 zł. miesięcznie. Dotychczasowi stypendyści studiowali w roku 1927 na uczelniach technicznych w Warszawie. Lwowie, przyczem niektórzy z nich odbyli już praktykę w zakładach lotniczych w kraju i zagranicą.

(-) **Poprawa zarobków mistrzów ceglarskich.** W myśl umowy, zawartej pomiędzy Związkiem Pracodawców w cegielniach, a Związkiem Pracowników Budowlanych Z. Z. P. ustalono od 1 maja br. wstecz następ. pensje dla mistrzów ceglarskich: grupy I-ej — 295 zł, grupy II — 370 zł, grupy III — 400 zł.

(-) **Ochronka dla dzieci.** Urząd Opieki Społecznej w Katowicach podaje ponownie do wiadomości, że obok żłobka miejskiego przy ul. Dąbrowskiej utworzył nową ochronkę, typu ludowych ochronków dla dzieci. Do ochronki przyjmują się

Walka straży granicznej z przemytnikami.

Zakwestjonowano 63 kg rodzynek i pewną ilość cygar.

(br.) W sobotę niedziela, 8. lipca br., na pograniczu w okolicach Pawłowa policyjni służbę funkcyjniejszą straży granicznej zawiązyli 3 osobników, którzy usiłowali przedostać się przez granicę na terytorium Polski.

Posiadał osobnicy ci nie zatrzymali się na wezwanie straży granicznej, wywlekała się między przemytnikami a strażą wala, w wyniku której przemytnicy zostali ranni.

Przemytnikom zakwestjonowano 63 kg. rodzynek i pewną ilość cygar pochodzących niemieckiego.

Po sprawdzeniu dowodów osobistych, ustalono nazwiska przemytników, które podaliśmy poniżej: Hagen Böhm i Fryderyk Cichy z Pawłowa oraz Alfons Copik z Bielszowic.

Policia i straż więzienna udaremniła zamiary herszta szajki bandyckiej Pakuły.

Znany herszt szajki bandyckiej Wiktor Pakuła, zaszczepiony swego czasu na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, w sobotę niedziela usiłował uciec z więzienia przy sadzie w Mysłowicach. Zamiarom Pakuły przeszkodziła po-

licja i straż więzienna. Przytrzymano i oddany usiłował powieść się, ale i w tym wypadku czujna straż więzienna udaremniła jego zamiary.

Pokutujące ślady niewoli.

Na szosie z Murcek do Tychów istnieje t. zw. rogatka, przy której wozy i samochody ciężarowe uiszczają mto drogowe. Jeden z funkcyjniejszych naszego wydawnictwa stwierdził ostatnio, że ze strażnikiem, pełniącym służbę na wspomnianej rogatce, nie można się rozmówić po polsku, gdyż strażnik ten nie umie po polsku mówić! Ponadto strażników na dowód uiszczenia drogowego myta, wydaje karteczki, na której wyblja pieczęć z napisem: „Emanuelsgen”!

Gdyby nie fakt, że ten dziwoląg, ilustrujący wstępną przykład tolerowania śladów niewoli, mamy przed sobą jako swego rodzaju „corpus delicti”, to można by wątpić o istnieniu czegoś podobnego w siódmym roku istnienia państwowości polskiej na Śląsku!

Notując ten przykład, liczymy na to, że władze zwierzchnie owej rogatki z „Emanuelsgen” wglądają w opisaną sprawę i spowodują usunięcie pokutujących tamże śladów niewoli.

Jeszcze fosgen.



Po straszliwej katastrofie fosgenowej w Hamburgu, Niemcy „uspokoiłi” Europę, że to tylko reszki. „Uspokojeni” nie trafili do przekonania — Anglii, która według głosekno Gluzna — coraz żywiej w licznych artykułach pisze o — albo tajnej fabrykacji fosgenu, mimo zakazu Traktatu Wersalskiego, albo też kłamliwym, wprowadzającym w błąd raporcie rządu Rzeszy, na którego podstawie zniszczono alianckie komisje kontr. w Niemczech. Na obrazku miejsce katastrofy.

w pierwszym rzędzie dzieci matek pracujących. Opłata wynosi dziennie 50 groszy. Niezamożni zwolnieni są od opłaty. Dzieci przebywają w ochronie od godz. 8 rano do godz. 4 po poł. i w tym czasie są odżywiane. Do ochronki może Uraz przyjąć jeszcze 10 dzieci. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Opieki Społecznej ul. Mińska nr. 4, pokój 33.

(-) **Wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych.** Urząd Wojewódzki nadsyła wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych w Wojew. Śląskiem z czas od 16 do 30 czerwca 1928 r. Panuje: 1. Świąż koni: pow. Lublinsko — Stare Bielsko, 1. Strumień i, pow. Katowice — Katowice-Wądozów 1; pow. Lublinsko — Dronowiczki 1, Kościelec 1, Koszęcin 2, Piasek Bukowice 1, Strzebiń-Prądy 1, Wodzisław 1; pow. Pszczyzna — Jedlina, Łędziny 1, Pielgrzymów 2, Piotrkowice 1, Zadzorów 1; pow. Świętochłowice — Brzozowice 1, W. Hajduki 2, Nowe Hajduki 2, Lipiny 3, Król. Huta 2, Ruda 1, Świętochłowice 1, Zgoda 1, 3. Zaraza i pomór świń: pow. Bielsko — Czechowice 1, Mazanówice 1; pow. Cieszyń — Bobrek 1, Brenna 2, Brzozówka 1, Cieszyń 1, Godziszów 1, Golezów 1, Debowice 1, Hajlach 1, Kiszewów 3, Wielkie Kończyce 1, Pastwiska 1, Pruchna 1, Punców 6, Ustroń 5; pow. Katowice — Ślemianowice 1, Wodzisław 1; pow. Pszczyzna — Kryry 1, Łąka 4, Tychy 4; pow. Rybnik — Bogusławice 1, Bukaków 2, Dzierżewo 1, Stanowice 1, Wilcza Dolna 1, Wodzisław 1; pow. Tarn. Góry — Nakiło 7, Opawitów 7, Stare Chełcho 1, Świerkianiec 1, pow. Świętochłowice — Brzozowice 1, Król. Huta 4, Lipiny 2, Łagiewniki (Huta Hubertów) 1, 4 Wsokielizna: pow. Pszczyzna — Imielina 3,

Śmiłowice 2, Wielki Chelm 1; pow. Rybnik — Radoszów 1; pow. Tarnowskie Góry — Stare Repty 1.

(-) **Utonał podczas kąpiei.** Niejak Jan Baczko, pochodzący z Bulwicy, pow. bielskiego, a zatrudniony u handlarza Tomczyka w Katowicach, utonął dnia 9. bm. podczas kąpiei w stawie, na terenie kopalni „Ferdinand”. Zwiłk Baczka dotychczas nie wydobyto.

Ż Katowickiego.

(K) **Porządek posiedzenia Rady miejskiej w Mysłowicach.** Na posiedzeniu, które odbędzie się dnia 12. bm., będą rozpatrywane następujące sprawy: Statut miejscowy w sprawie zaopatrzenia w wodę miasta Mysłowic, zarządzenie policyjne w sprawie przyłączenia nieruchomości do wodociągu miejskiego i regulamin opłat za wodę itd. Otwarcie 4-ro klasowej Szkoły Handlowej i uchwalenie dodatkowych kredytów na rok bieżący w wysokości 10 000 zł. Uchwalenie kosztów budowy gmachu dla Straży Pożarnej (w budżecie na rok 1929-30). Zatwierdzenie umowy w sprawie przyznania subwencji na utrzymanie Miejskiego Gimn. Żeńsk. Humanistycznego. Zakup nowego auta osobowego. Uchwalenie dodatkowych kredytów (Ogród Zamkowy). Odstąpienie pewnego gruntu. Zakup pewnej zabudowanej realności. Udzielenie subwencji dla Straży Pożarnej. Odszkodowanie rzeczoznawcy technicznego. Ustalenie dwóch pracowników miejskich na urzędniczych.

(K) **Święto śpiewaków w Nikiszowcu.** Z okazji 10-lecia tow. śpiewaczego „Halka” w Nikiszowcu, dnia 15. bm. w niedzielę odbędzie się tam wielka uroczystość, połączona z koncertem orkiestry kopalnianej z Mysłowic. O godz. 9 — zbiórka towarzyszy, Związków w ogrodzie w Nikiszowcu. O godz. 10.15 — wymarsz pochodem na nabożeństwo, po nabożeństwie powrót i rozdanie pochodu. Po południu o godzinie 14.30 koncert orkiestry kopalnianej z Mysłowic

w ogrodzie p. Senora w Janowie, oraz występ kół śpiewaczych. Podczas koncertu wiele niespodzianek. Wieczorem zabawa taneczna. Dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

(K) **Opłakiwany stan drogi pod mostem kolejowym w Brzezine.** Dochodzi nas skargi, że pod mostem kolejowym w Brzezine droga jest w opłakany stanie i ze względu na bezpieczeństwo publiczne wymaga rychłej naprawy. Miejmy nadzieję, że ośnośne czynnik zainteresowany się bliżej powyższą sprawą i wydadzą odpowiednie zarządzenie.

(K) **Szkółki nieostrożnej jazdy.** Dnia 9. bm. na szosie w Debin samochod osobowy przejechał 11-letniego J. Błaszczuka z Wielkich Hajduk. Przejechał chłopak doznał złamania lewej nogi. Niesumieny szofer, zamiast udzielić pomocy rannemu, znkł bez śladu. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Ż Królewskiej Huty.

(-) **Wystawa robót kobiecych przy szkole Polskich Kopalń Skarbowych w Król. Hucie** otwarta zostanie w sobotę, 14 bm. Wystawa miejsc będzie w gmachu szkolnym przy ul. Kołomyjskiej i potrwa do poniedziałku, 16 bm. włącznie. Wstęp bezpłatny. Zwiędzać wystawę można w godz. 9—12 i 15—19.

(-) **Ćwiczenia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Król. Hucie.** Zarząd Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Król. Hucie podaje do wiadomości członków, że ćwiczenia do strzelania okręgowego odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Katowicach w każdą środę i sobotę po południu od godz. 15. poczynając. Szutycy do dyspozycji na miejscu.

(-) **Przyrzucanie „urzędka policyjnego”.** Władze bezpieczeństwa w Król. Hucie przyrzuciły ostatnio niejakiego Jerzego Kaszka, który od dłuższego czasu udawał urzędka policyjnego, przeprowadzając rewizje osobiste i kontrolując przechodzących dokumenty. Dalsze dochodzenia w toku.

Ż Świętochłowickiego.

(S) **Wycieczka Tow. Młodych Polek z Nowych Hajduk.** Dnia 8. bm. odbyła się przy licznym udziale wycieczka Tow. Młodych Polek z Hajduk Wielkich do Murcek. Młodzież żeńska po przyjeździe wesoło i obożno bawiła się w lesie przy pięknej pogodzie. Wycieczkę prowadził miejscowy nauczyciel p. Włodzisław A. na, przew. Tow. Mł. Polek i p. Hoffmanówna.

Ż Pszczyńskiego.

(P) **Pielgrzymka do Kalwarii Zembrzydzkiej.** Dnia 10. sierpnia br. wyrusza z Kosztowów pielgrzymka do Kalwarii Zembrzydzkiej na odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej. Uprząsa się o liczną udział w pielgrzymce. Zgłoszenia najpóźniej do 5 sierpnia br. przyjmują p. Jan Seweryn w Kosztowach, ul. Kościelna 118. Koszta jazdy wynoszą 7 zł.

(P) **Z życia Stow. Młodzieży Polskiej Okręgu Mikołowskiego.** W ub. niedzielę, 8. bm. odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Okręgu Mikołowskiego, w obecności sekr. gen. Stowarzyszenia ks. prof. Tomali. Zebranie zajął i przewodniczył obradom prezes Okręgu p. Marchewka. Prezesi poszczególnych kół zdali sprawozdanie z działalności za ostatni kwartał. Ze sprawozdań tych wynika, że Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie. Zostały wysłane dwa listy: „Przedkowi w pracy Stowarzyszenia oraz środki zaradcz.” i „Organizację młodzieży katolickiej zagranicą”. Zebrani wysłuchali referatów z wielkim zadowoleniem, o czym świadczyły długo niemiłkące oklaski.

Ż Rybnickiego.

(R) **Otwarcie biblioteki robotniczej na kopalni „Debińska”.** Staraniem T-ów „Nasza Czytelnia” przy poparciu Dyrekcji kopalni „Debińska” założono czytelną robotniczą przy tej kopalni. Na uroczystość otwarcia Rada załozowa zwołała zebranie załogi. Do licznie zgromadzonych górników wygłosił p. zawiadowca Jakób-kiewicz piękne przemówienie okolicznościowe, pozem przystąpił do wydawania książek. W pierwszym dniu zgłosiło się 96 czytelników. Pożytecznej nowej placówce. „Szczęść Boże”!

(R) **Wystawa szkolna w Roku.** W niedzielę, 8. bm. dokonane zostało otwarcie wystawy robót rocznych i prac uczniowskich w szkole powszechnej w Roju. Wystawę te zwiędzio około 200 osób, które przekonały się o wartości i postępach szkoły polskiej na Górnym Śląsku.

Ż Cieszyńskiego.

(C) **Odstonienie pomnika w Pruchnej.** W gminie Pruchna pow. Cieszyń odbędzie się, w niedzielę, 15. bm. piękna uroczystość odsłonięcia pomnika poległych synów hutojszej gminy w wojnie światowej. Pomnik uhonorowany został przez miejscowe społeczeństwo.

(C) **Zakład dla głuchoniemych w Cieszynie.** Śl. Urząd Wojewódzki zamierza przystąpić do budowy Zakładu dla głuchoniemych w Cieszynie na 200 osób. W tym celu Województwo zgłosiło się do gminy m. Dąb. Narodziła się o odstąpienie daro parceli pod budowę. Gmina potraktowała promocyjnie, ofiarując parcelę, położoną ponad solarnią albo przy ulicy Błogockiej.

(C) **Z Towarzystwa Ogródniczo-pszczyńskiego w Cieszynie.** Biuro Towarzystwa przesłano zostało z Dąb. Narodziła się o odstąpienie lokalów Związku Spółdzielni Zaroślowych w Cieszynie. Władze Podsielne, Rynek 1, dokad też członkowie we wszystkich sprawach, dotyczących organizacji naszej, mogą się zwracać w rodzinach urzędowych. Tam też mogą zasięgać informacji w sprawach sądownictwa, warsztatnictwa i pszczelnictwa.

Życie sportowe.

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików.

Wapniała rewja przyszłych lekkoatletów. — Niezłe wyniki. — Organizacja nie dopisała.

W okresie, kiedy nielagowe kluby śląskie, przetrwały monotonna młockę gier mistrzowskich; po to by dać swym zawodnikom możność uprawiania wszelkich innych gałęzi sportu, szczególnie zaś lekkiej atletyki, tak koniecznej do utrzymania kondycji piłkarzom, przeprowadził G. O. Z. L. A. ubiegłej niedzieli mistrzostwa młodzików na boisku Kolejowego K. S. w Katowicach.

Już sam wybór boiska musimy uważać za nieszczerliwy, gdyż bieżnia Kolejowego K. S. wykazuje poważne braki i nie nadaje się na przeprowadzenie ważniejszych imprez lekkoatletycznych. Do takich zaliczamy właśnie mistrzostwa młodzików, które musiałyby się odbyć na Stadionie w Król. Hucie. Tem bardziej, że Stadion ten o tym czasie nie był zajęty. Stadion w Król. Hucie posiada najlepszą bieżnię w Polsce i jest idealnie położone. Natomiast boisko Kolejowego K. S. leży w sąmym środku miasta, niedaleko kopalni „Ferdynand”.

Mistrzostwa tegoroczne pod względem udziału zawodników wypadły bardzo pomyślnie, a przed dość licznie zebrana publicznością przesuwała się pełna życia i temperamentu, dziarska młodzież śląska, ta która w niedalekiej przyszłości wypchnie na plan dalszy dzisiejszych naszych asów. Rokuje ona wielkie nadzieje i już dziś zdradza zamiłowanie do „Królowej sportu”.

Śl. K. L. A. zajął w mistrzostwach zaszczytne drugie miejsce, tylko różnica dwóch punktów przed Bar Kochbą, zostawiając za sobą szereg klubów posiadających wcale silne sekcje lekkoatletyczne, jak K. S. 06 Katowice, K. S. 22 Mała Dąbrówka, wreszcie i K. S. Różdzień-Szopienice, który zajął dopiero dziewiąte miejsce. Szopienice, kolebka śląskiej lekkiej atletyki, widać nie ma mało zwraca uwagi na wychowanie młodzieży i rozrost swej sekcji kanjorów, to wynosimy z zawodów powyższych.

Organizacja nieodpisała; dwóch konkurencyjnych skoków o tyczce i rzut oszczepem nie przeprowadzono z braku potrzebnego sprzętu.

Techniczne wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

Zawody chłopców w wieku 16 lat

Bieg 100 mtr. Startowało 10 zawodników. 1. Jerzy Włoczka T. G. Sokół Orzesze 12,6 sek. 2. Uryk Eichbaum Bar Kochba Katowice. 3. Herbert Kosma K. S. 22 Mała Dąbrówka.

Bieg 400 mtr. Startuje 7 zawodników. 1. Nowak, Sokół Bogucice 64,2 sek. 2. Pysik II. Sokół Ruda. 3. Uryk Eichbaum K. S. Bar Kochba Katowice.

Bieg 1000 mtr. Startowało 7 zawodników. 1. Józef Kurzeja Sokół Katowice 3:16,2 min. 2. Ernest Schmidt K. S. 22 Mała Dąbrówka. 3. Paweł Orłowski Kolejowy K. S.

Bieg sztafetowy 4x100 mtr. Startowała tylko jedna drużyna. K. S. 22 Mała Dąbrówka 54,2 sek. Skład: Kosma, Świerczyński, Schmidt, Namyśło.

Rzut dyskiem. Startowało 10 zawodników. 1. Balcarek Sokół Bogucice 30,84 mtr. 2. Eichbaum Bar Kochba 29,35 mtr. 3. Pysik Sokół Ruda 28,76 mtr.

Pchnięcie kulą 4 kg. Startuje 9 zawodników. 1. Eichbaum Bar Kochba Katowice 9,82 mtr. 2. Walter Raudisz K. S. 22 Mała Dąbrówka 9,70 mtr. 3. Jerzy Włoczka Sokół Orzesze 9,31 mtr.

Skok w dal. Startuje 11 zawodników. 1. Uryk, Eichbaum Bar Kochba Katowice 5,47 mtr. 2. Jerzy Włoczka T. G. Sokół Orzesze 5,21 mtr. 3. Herbert Kosma K. S. 22 Mała Dąbrówka 4,84 mtr.

Skok wzwyż. 1. Breslauer K. S. 06 Katowice 1,41 mtr. 2. Pysik Sokół Ruda 1,35 mtr. 3. Kosma K. S. 22 Mała Dąbrówka 1,26 mtr.

Zawody chłopców w wieku od 16 do 18 lat.
Bieg 100 mtr. Startuje 24 zawodników. 1. Mieczysław Kamieniecki Śl. K. L. A. Katowice 12 sek. 2. Urban Bar Kochba Katowice. 3. Gof Stadion Król. Huta.

Bieg 200 mtr. Startuje 7 zawodników. 1. Mieczysław Kamieniecki Śl. K. L. A. 24,4 sek. 2. Loebmann Bar Kochba Katowice. 3. Schneider 06 Katowice.

W poniedziałek, dnia 9 lipca 1928 r. zaszła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, znieśliwych z największą cierpliwością, zaopatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka i ciocia

majorowa

ś. p. Helena Liberowa
z domu Stochaj

o czym donoszą w smutku po-
grążeni

małż, dzieci i siostrzenica.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m., o godz. 7/9, przy ulicy Wandy 43, z odprawioną mszą św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Odpowiedzi redakcji.

„Jawajda”. Wilkowja. Należy wprawdzie się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z zapytaniem doświadczyć renty nie płaci i co należy ewentualnie uczynić, by rentę otrzymać. Bez jakiegokolwiek wiadomości ze strony Z. U. Sp. nie można ocenić, co stoi na przeszkodzie wypłacie renty i jak te przeszkody należy obelić. Ewentualnie można osobiście zapytać w Z. U. Sp.

P. Franciszek Pyka, uchodźca, Studzianka. Co do p. 1. dokładnie nie wiemy, o co Pani chodzi. Szczegóły co do technicznej strony przy parcelacji łatwo jest stwierdzić u odpowiedniego komisarza.

Co do granic gruntów, zasada jest, że każdy z sąsiadów może żądać wytyczenia (wyznaczenia) granicy względnie rozgraniczenia gruntów. Jeśli granica albo nie istnieje, lub tak jest zatarta lub zamazana, że prawdziwej granicy doświadczyć nie można. W tych wypadkach sąsiad: ponosi koszt wytyczenia (roznaczenia) po połowie. Jeśli jednak dotychczasowa granica jest znana i widoczna (tu n. p. miedza) to — naszym zdaniem — nie zachodzi potrzeba wyznaczenia granicy, jeśli zaś jeden z sąsiadów ma wątpliwości czy granica (miedza) jest słuszną, to — naszym zdaniem — winien sam ponieść koszty pomiarów, a dopiero, gdyby okazało się, że granica jest niesłuszną, mógłby żądać uznania nowej granicy według pomiarów i zapłacenia części kosztów.

Cl. co narzekają i wymyślają na naszych uchodźców, to widocznie tacy, co „nie wiedzą, co czynią”. Wiem, że uchodźcy nasi są ludzi twardymi, którzy krzywdy sobie zrobić nie dadzą, lecz też rozsądni, którzy byle czym się nie przejmują.

Na złośliwości i głupotę oręszów jest tylko jedna odpowiedź: spokojna i gruntowna praca narodowa wśród naszego ludu.

Kalendarzyk zebrań.

Dnia 11. lipca 1928 roku.

Katowice. Zebranie miejsc. kół Z. O. K. Z. odbędzie się w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja.

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców Śląskich.

Powstańcy I byli pracownicy plebiscytowi!

„Ostrzeżenie się przed Władysławem Powarżem, który, nie będąc nawet członkiem grupy, udaje wzgl. wzmawia we wszystkich, że jest prezesem Zw. Powst. Śl. grun. uch. pow. strzeleckiego w Katowicach i przy tej sposobności wyłudza od łatwówiernych pieniądze na cele zwiazkowe.”

Zarząd grupy. (Następują podpisy).

Katowice. Baon bytomski Zw. Powst. Śl. w Katowicach urządził dnia 8 lipca br. wycieczkę z rodzinami do Ligoty (Panewnik). Wycieczkę poprzedziła uroczysta msza św. z asystą w kłasztorze OO. Franciszkanów. zamówiona przez zarząd grupy. Po przerwie obiadowej odbyło się na miejscu zwyczajne zebranie członkowskie. W toku obrad prezes Siwek oznajmił o zebraniu, że w dniu 15. lipca br. odbędzie się w Król. Hucie dekoracja Krzyżami Waleczności członków grupy i zarazem apelował, aby członkowie jaknajliczniej się zjawili na wspomnianą uroczystość. Następnie wszyscy uczestnicy wycieczki zabawili się w przelotnym lesie z urządzonych gier były wszyscy zadowoleni. Wieczorem nastąpił odjazd do Katowic, gdzie uczestnicy wycieczki rozeszli się do domu wyrażając życzenie, ażeby zarząd grupy w najbliższej przyszłości ponownie urządził tak miłą wycieczkę. Na tej drodze składa się przesyłać Siwki i wszystkim organizatorom wycieczki serdeczne podziękowanie. Uczestnik.

Wallace,



słynny powieściopisarz angielski, autor wielu romansów kryminalnych na prawo.

„Śląski Fundusz Olimpijski”.

Podkomitet Olimpijski w Katowicach komunikuje, iż ofiarę na Śląski Fundusz Olimpijski składać można na konto czekowe P. K. O. Nr. 305 626, lub na rzecz przewodniczącego Komitetu dr. Tadeusza Salonięgo, naczelnika Wydziału Przewodzącego Województwa Śląskiego.

„Prasowy Łańcuch Olimpijski”.

Podkomitet Olimpijski w Katowicach wyjaśnia, iż nowe „Ogniwo” prasowego łańcucha olimpijskiego może rozpocząć każdy w każdej chwili, przesyłając ofiarowaną kwotę do Podkomitetu czekiem P. K. O. Nr. 305 626. Na zawiadomieniu o przesłaniu kwoty należy wymienić osoby, które ofiarodawca wzywa do złożenia możliwych dla nich dalszych ofiar na ten sam cel. Dla ułatwienia sprawy mogą ofiarodawcy przesyłać dary i wezwania do godnych dla nich wydawnictw, które przekażą potem ofiarę Podkomitetowi a pokwitują je w swych gazetach wraz z wezwaniem podanych osób do dalszych ofiar.

W dalszym ciągu złożyli Dr. Andrzej Sianowski z Król. Huty na Śląski Fundusz Olimpijski 25 zł. i wezwał do złożenia dalszych ofiar: Dr. Parczewskiego i Dr. Henryka Jacyka.

Ekspedycja lekkoatletyczna.

Polski Związek Lekkoatletyczny proponuje obecnie wysłanie do Amsterdamu, oprócz zawodników, których wyjazd został już definitywnie postanowiony, jeszcze Trojanowskiego (110 mtr. przez płotki) i Forysia (800 i 1500 mtr.). Jeżeli komisja olimpijska na wysłanie tych zawodników się zgodzi, to olimpijska ekspedycja lekkoatletyczna składać się będzie z 8-miu zawodników i 5 zawodniczek.

Dziś odbędzie się eliminacja w skoku w dal pomiędzy Sikorskim i Nowakiem. Eliminacja odbędzie się na najlepszej polskiej skoczni w Królewskiej Hucie. Jak wiadomo, Sikorski osiągnął na tej skoczni doskonały, lecz nieuznany z powodu pewnych niedokładności za rekord, wynik 7,025 mtr., lepszy od rekordu polskiego, Nowak zaś w Warszawie pobili oficjalnie rekord polski wynikiem 6,92 mtr. O ile jeden z tych zawodników osiągnie minimum olimpijskie (7,03 mtr.), to jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż zostanie wysłany do Amsterdamu.

W piątek, dnia 13. bm. w Warszawie odbędzie się szereg dalszych prób eliminacyjnych. Adamczak będzie usiłował osiągnąć minimum olimpijskie w skoku o tyczce (3,66 mtr.). Cejka przebiegnie 110 mtr. z płotkami i 1500 mtr., celem zorientowania się co do jego szans w dziesięcioboju, a Jaworski będzie startował do 1500 mtr.

Wyniki tych konkurencji zadecydują ostatecznie o składzie naszej reprezentacji olimpijskiej.

Polska — Austria.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Poznaniu pierwsze międzypaństwowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrii.

Składy reprezentacyjnych zespołów przedstawiają się następująco:

Skład reprezentacji: Tornalski (Poznań) — Raderabek (Austria); waga kogucia: Głon (Poznań) — Capek (Austria); waga piórkowa: Górny (G. Śląsk) — Pospichil (Austria); waga lekka: Majchrzycki (Poznań) — Blaho (Austria); waga półśrednia: Arski (Poznań) — Fraberger (Austria); waga średnia: Snopek (G. Śląsk) — Sechetmeier (Austria); waga półciężka: Tomaszewski (Poznań) — Głonisch (Austria); waga ciężka: Stibbe (Kraków) — Wybiral (Austria).

Na sedzisko uproszono międzynarodowego sędziego Niemiec Schrödera z Berlina.

Austria nie reprezentuje dobrej klasy, ma doskonałych pięściarzy w wagach lekkich, natomiast słabych bokserów w wagach muszej, koguciej i w wagach cięższych.

Czytelniku! czyś dał już grosz na fundusz olimpijski?

GŁOS PRACY

DODATEK TYGODNIOWY
DO NUMERU 190
„POLSKI ZACHODNIEJ”

Z Towarzystwa Emigracyjnego.

Płon owocnej działalności.

Po dorocznym walnym zebraniu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, jakie się w tych dniach odbyło, zdać należy sprawę z owocnej działalności tej instytucji, pełniącej rolę samarytańska rolę wśród tysięcy ludzi narażonych na wyzysk i krzywdę. I przyznać należy, że grona osób skupiona na tej placówce w zgodnej współpracy z urzędem emigracyjnym i organizacjami samorządowymi odpowiedziała w zupełności podjętemu zadaniu. Łagodzi ona smutny los wychodźców, ułatwiając im warunki wyjazdu i pobytu na obczyźnie, zajmując się oświatą ich dzieci, uświadamiając ich samych wreszcie drogą odczytów i pogadanek o nieznanym im stosunkach, których częstokroć padali ofiarami.

Jak dalece towarzystwo zyskuje sobie zaufanie uchodźców, świadczy o tem wzrost wysyłanych i otrzymywanych przez nie listów. W pierwszym kwartale 1928 roku cyfra ta stanowiła 2,553 korespondencji. A ileż spraw jest tą drogą załatwianych! Poszukiwanie i godzenie rodzin, wyrabianie aktów żeńskich, pomoc prawną, windykowanie należności i t. p. W roku sprawozdawczym akcja towarzyszyła wzmocniła się i ustaliła przez założenie całego szeregu oddziałów prowincjonalnych, które rozwinąć mogą pracę prowadzoną w hotelu emigracyjnym w Warszawie. W tym ostatnim dla przebywających tam kolejno i czasowo 400 osób wygłoszono 185 odczytów i pagadanek: o Argentynie, Brazylii, Paragwaju, Kanadzie itd. prócz stałe udzielanych wyczerpujących informacji. Ten sam rodzaj pracy prowadzony jest w oddziale Wejherowskim, gdzie rozwinęła się opieka nad dziećmi emigrantów, dbałość o ich czystość i zdrowie. W roku 1927 zorganizowany został oddział w Gdańsku, w którym urzędzone zostały świetlice, żłobek i czytelnia. Poza działalnością informacyjną, dożywia się tam emigrantów, ich dzieci przedewszystkiem. Dla tych, których zastał tam wieczór wigilijny urzędzona została gwiazdka w świetlicy towarzystwa.

Tragiczna sprawa wychodźstwa sezonowego do Niemiec znajduje się obecnie w fazie przełomowej. Poprzednio przy nielegalnym przekraczaniu granicy w powiatach przylegających do Prus, — robotnicy narażeni byli na tysiące niebezpieczeństw, na utratę zapracowanego ciężko grosza. Zajął się tą sprawą nasze Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. i z polecenia min. Jurkiewicza wybudowana została baraki i hale rezydwy na pograniczu. Objęło nad nimi opiekę Pol. Tow. Emigracyjne. Liczne zadania ma do spełnienia sekcja prawna. W roku sprawozdawczym wpłynęło do niej 136 spraw, przeważnie z Ameryki, dotyczących spadków odszkodowań alimentów itp. Chodziło tu też o zlikwidowanie pretensji emigrantów z tytułu wkładów oszczędnościowych. Jak wiemy, sprawa pozostała uregulowana odnośnym rozporządzeniem Prezydenta. I dziś wychodźcy mają możność odzyskania swych pieniędzy o pełnej wartości. Na pierwszy plan wybiła się siła rzeczy działalność sekcji kulturalno-oświatowej, chodziło bowiem o to, by emigranci odesunęci przez długie lata niewoli od brodziejstw oświaty narodowej, obecnie zarówno z ludnością kraju korzystać z niej mogli. Zwrócono szczególną uwagę na dzieci, co stało się sprawą palącą wobec małej ilości inteligencji polskiej na obczyźnie i płynącego stąd braku pomocy dla rodzin pod tym względem. Umieszczono 263 dzieci w zakładach naukowych krajowych, a przybyłych z Francji, Niemiec, Rumunii, Danii i Rosji, postarano się dla nich o kolonie letnie i zorganizowano je razem z wydziałem państwowego Urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia woj-

Ciągłe jeszcze spór o wypłatę zarobków w budownictwie.

Związek Pracowników Budowlanych ZPP, wysłał do Związku Polskich Budowniczych następujące pismo:

Katowice, 4 lipca 1928.

Do
Związku Polskich Budowniczych
w Katowicach
ul. Marjańska 2.

Do Związku naszego wpływają masowo skargi na to, że członkowie Związku Polskich Budowniczych nie płać należnych zarobków zatwierdzonych rozporządzeniem ministerjalnym (Nr. 15 Dziennika Ustaw Śląskich z dnia 20 czerwca 1928 r.)

Członkowie wymienionego Związku powiadają dopominając się nadpłaty, że istnieje jakaś nadzieja zmiany rozporządzenia ministerjalnego w co żaden prawnik ani inteligent znający się na rozporządzeniach ministerjalnych ustawodawstwie i umowach zbiorowych nie wierzy.

Istnieje tylko wyższa siła, a jeżeli tej chce Szan. Związek użyć, to o nią prosimy, musi ale ponieść zato wszelką odpowiedzialność: prawną, społeczną, obywatelską i państwową.

Utworzenie Komitetu Pomocy Ociemniałych.

Dnia 28 czerwca w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania komitetu pomocy ociemniałym. Na konferencji obecni byli przedstawiciele instytucji społecznych, opiekujących się ociemniałymi, Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych. Postanowiono przystąpić do utworzenia komitetu pomocy ociemniałym, w skład którego wejdą przedstawiciele instytucji opieki nad ociemniałymi, samorządu, oraz zainteresowanych ministerstw. Zadaniem komitetu będzie dążenie do postawienia opieki nad ociemniałymi w Polsce na należytem poziomie, skoordynowaniu tej opieki, prowadzonej przez czynniki społeczne, samorząd i rząd oraz stały kontakt i współpraca z American Brail Press.

W związku z tem została wyłoniona komisja organizacyjna komitetu pomocy ociemniałym, złożona z 6 osób: przedstawicieli następujących instytucji społecznych: Towarzystwa „Latarnia”, Zjednoczenia Pracowników Niewidomych, Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, Warszawskiego Związku

Ponieważ ze Związku pracodawców Budowlanych przy ul. Śl. Jana doniesiono nam, że nadpłatę od 1 kwietnia 1928 r. wstecz polecono osobnym okólnikiem płać swym członkom, dlatego zarząd naszego Związku rozstrząsał prace Związku Polskich Budowniczych na osobnym posiedzeniu postanowił:

a) polecić członkom Związku Pracowników Budowlanych ZPP, korzystać z bezpłatnej obrony prawnej Związku i masowo wytaczać skargi na tych pracodawców do sądów właściwych, którzy do piątku wieczora, dnia 6 lipca nie wypłacili należnych zarobków;

b) po upływie tego terminu Związek Pracowników Budowlanych ZPP, wobec opornych pracodawców użyje środków ostatecznych leżących w jego sile moralnej, prawnej i samopomocy;

c) Związek Pracowników Budowlanych ZPP, wzywa Związek Polskich Budowniczych, aby zechciał o tem poinfor-mować swych członków i polecić wykonanie rozporządzenia ministerjalnego i szanowania ustawodawstwa robotniczego i zbiorowej umowy dla pracodawców i pracowników w górnośląskiej części Województwa Śląskiego..

Strajki w roku 1927.

„Wiadomości Statystyczne” w zeszycie 13 podają ciekawą statystykę, dotyczącą strajków w Polsce w r. 1927. Ogólna ilość strajków w Polsce w ciągu 1927 r. wynosiła 498, ogólna ilość robotników strajkujących wynosiła 200.875 ogólna ilość straconych dni roboczych 2.325.131. Ilość strajków wygranych — 450. Największą ilość strajków zanotowano w przemyśle drzewnym, bo 99, przy 10.182 strajkujących, następnie w przemyśle włókienniczym — 97, przy 114.365 strajkujących, w przemyśle metalowym i metalurgicznym — 81, przy 27.903 strajkujących, dalej w przemyśle mineralnym, budowlanym, chemicznym i t. d.

Strajk robotników budowlanych w Łodzi.

Onegdaż odbył się wielki wlec robotników budowlanych, który zgromadził kilka tysięcy osób w sprawie niepodpisania umowy z przedstawicielami przemysłowców, którzy, jak wiadomo, ofiarowali robotnikom 14% podwyżki płac, miast żądanych 35%. Głównym jednak powodem obecnego zatargu jest niewypłacenie robotnikom ustawowej stawki 50 i 100% za pracę w godzinach nadliczbowych. Po wielogodzinnej dyskusji przeszła jednomyślna rezolucja natychmiastowego strajku. W związku z tem wybrano komitet strajkowy.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o Sądach Pracy.

Od paru dni toczą się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencje z przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy.

Jednocześnie redaguje się instrukcje dla sądów pracy i przygotowuje organizację poszczególnych sądów w Polsce. Sady takie powstaną przedewszystkiem w Warszawie i Łodzi, a także w Krakowie, Łwowie i Bielsku, gdzie zostaną przekształcone z dotychczasowych sądów przemysłowych. Nowa ustawa o sądach pracy tem się różni od ustawy austriackiej o sądach przemysłowych, że wprowadza sądy karne o przekroczenia ustawy o ochronie pracy.

W sprawach karnych prowadzi rozprawę i orzeka sam sędzia państwowy bez udziału ławników, reprezentujących strony zainteresowane — pracodawców i pracowników.

Hakatystyczne prądy w Gdańsku.

Związek niemiecki dla obrony kresów wschodnich z siedzibą w Gdańsku, mający kontakt z organizacjami niemieckimi w Polsce, wystosował do kancelarza Rzeszy Müllera memoriał wskazujący na konieczność wpłynięcia na rząd polski drogą odpowiednich kroków dyplomatycznych, aby zapewniono Niemcom mieszkającym w Polsce prawa należne im jako mniejszości narodowej. Memoriał domaga się również rozpoczęcia odpowiedniej akcji, która by powstrzymała budowę polskich portów w imię pomyślności gdańskiego handlu. Dalsze rezolucje utrzymane w duchu ultraracjonalistycznym domagają się odebrania Polsce „zakamienionych obszarów” Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Analogiczny memoriał złożono w kancelarii Prezydenta Hindenburga. Jak wiad., prądy hakatystyczne ujawniają się w Gdańsku coraz zuchwalej.

Każdy podoficer rezerwy

powinien być zorganizowany

w Ogóln. Zw. Podoficerów Rezerwy R.P.

Zgłoszenia: Katowice, ul. Piłsneycowa 1. IV p.

dział na terenie międzynarodowym w akcji emigracyjnej.

Statem wydawnictwem T-wa jest pismo „Wychodźca”, zyskując sobie coraz liczniejszej czytelników w 1927 roku, zaś podjęto wydanie Kalendarza Emigracyjnego obrazującego całe życie wychodźstwa polskiego i pomieszczającego liczne a cenne informacje P. T. E., podjęto też wydawanie biblioteki dla emigrantów, której nr. 1 stanowi książka B. Lepeckiego p. t. „Co to jest Paragwaj?”, Fułarskiego: Polskie kolonie rolnicze w Argentynie.

L. W. K.

Wysprzedaż sezonowa butników.
NEUSTADT Katowice w gmachu Kasa Rialto

Święto pracowników gminnych.

Warszawa, w czerwcu 1928 r.
Jedną z najbardziej żywotnych i ruchliwych organizacji pracowników samorządowych „Związek Pracowników Administracji Gminnej R. P.” obchodził w dniu 23 czerwca br. swoje święto z okazji rocznicy istnienia Związku. W dniu tym zjechali się do Warszawy z dalekich zakątków Rzeczypospolitej delegaci poszczególnych oddziałów powiatowych w liczbie około 500 osób.

Piękna pogoda, doskonale dopisała wzniosłej uroczystości pracowników gminnych. O godz. 11 po zagraniu zjazdu przez prezesa Popiołkiewicza, który w swym przemówieniu uczcił pamięć zmarłych członków Związku — wyruszyli uczestnicy zjazdu w pochodzie na nabożeństwo do kościoła archikatedralnego, na czele ze sztandarem, ufundowanym na tę uroczystość. Po nabożeństwie, celebrowanym przez proboszcza ks. Karola Niemce, nastąpił obchód poświęcenia sztandaru, w czasie którego prezes Związku p. Popiołkiewicz złożył uroczystą przysięgę, służącą zawsze i wiernie na straży idei związkowej, przestrzegając przed statutu i regulaminów. Ksiądz proboszcz w podniosłych słowach podkreślił znaczenie pracy administracji gminnej dla rozwoju i potęgi państwa, dla ugruntowania ładu i porządku u podstaw Rzeczypospolitej. Rozdzielami chrześcijańskim sztandaru w pierwszej parze byli: p. Helena Orsza-Radlińska, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i gen. Sławoj-Składkowski, Min. Spr. Wewn., oraz J. Dunikowski, sędzia N. Tr. Adm., sen. Januszewska, prezes J. Popiołkiewicz, posłowa W. J. Pacholczykowa, J. Matyjaszewski, J. Zalewski.

Po poświęceniu sztandaru pochód udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec z wycieczek kwiatów, poczem uczestnicy dwumilutowym miliczeniem uczcili pamięć bohatera.

Po południu o godz. 4 w pięknie udekorowanej sali Rady miejskiej odbyła się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, ciał ustawodawczych, władz samorządowych, licznych gości i uczestników zjazdu — uroczysta akademja, w czasie której wite zostały do sztandaru gwoździe pamiątkowe, oraz podpisany akt poświęcenia sztandaru, sporządzony w formie księgi pamiątkowej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, na prośbę zarządu Związku, zaszczylił swym podpisem akt poświęcenia sztandaru.

Wieczorem o godz. 19 odbył się wspólny obiad, w którym wzięli udział rodzice chrzestni, liczni goście ze sfery urzędniczej, przedstawiciele Sejmu, instytucji pokrewnych i prasy, oraz uczestnicy zjazdu.

Nazajutrz w niedzielę — toczyły się obrady walnego zjazdu w sprawach obchodzących nadewszystko ogół pracowników gminnych, a więc w sprawie stosunku służbowego i ustawy emerytalnej. Zjazd uchwalił szereg regulaminów dla organów związku i wysłuchał referatów wygłoszonych przez prezesa Popiołkiewicza, kierownika posła Pacholczykę i innych mówców. Pewien dysjonans w obrady zjazdu wnieśli niektórzy członkowie w czasie dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej. Na wniosek kierownika Związku walne zebranie wybrało specjalną komisję nadzwyczajną dla zbadania postawionych zarzutów pod adresem zarządu.

Drugiego dnia obrad komisja nadzwyczajna po zbadaniu sprawozdania komisji rewizyjnej i wyjaśnieniu zarządu orzekła, że działalność zarządu za okres ubiegły służyła po linii interesów Związku i zarząd w tym kierunku wywiązał się należycie. Sprawozdanie to powitane zostało przez zebranie burliwymi oklaskami i owacją na cześć zarządu, poczem bez sprzeciwów udzielono zarządowi absolutorium za okres ubiegły.

Zjazd zakończyły wybory nowych członków władz Związku w miejsce ustępujących stosownie do przepisów statutu. Wybrani zostali do zarządu: kol. Popiołkiewicz (ponownie), Gromowicz Jan, Muszyński Tomasz i Pyszkowski Julian, do komisji rewizyjnej: Matyjaszewski Juliusz, Bobkiewicz Stanisław i Ożarowski Michał, do Sądu koleżeńskiego: Korus Jan, Turkowski Józef i Mo-das Jan.

Germanizacyjne praktyki w zakładach przemysłowych w Dziedzicach.

Dziedzice łącznie z Czechowicami tworzą na Bielsku największą wyspę przemysłową Śląska Cieszyńskiego i zdawałoby się, że z powodu znikomej liczby mniejszości narodowych teren ten stanowi zupełnie pewny odcinek polskości. Tak jednak nie jest. Gromada dawnych „kulturträgerów”, rekrutująca się z urzędników tutejszych fabryk, przeważnie obcokrajowców, nie mających poddaństwa polskiego, oraz kilku czynnych kolejarzy i emerytów, którym przoduje hakatysta Schwetter — to formowały „stahlhelmowców” i „grenzschtutów”, którzy plażą na wszystko, co polskie, jadem nienawści. I ciekawe, że ci ludzie to znaczy: obie mniejszości, Niemcy i żydzi, usługują utrzymać niemieczność na jej dawnym dominującym stanowisku i udaje im się dzięki zupełnemu albo prawie zupełnemu zubożeniu tutejszych mieszkańców. Prawie wszyscy Niemcy tutejsi i żydzi, ale używając tego języka uważają za coś zbędnego, a niemieczną posługują się nawet w urzędach, co im się niestety bezkarnie udaje.

W czasach od r. 1919—21 nakładano w urzędach i kółkach towarzyskich kary dobrowolne za używanie słów niemieckich, a obecnie nawet Polacy chętnie popijają się szwargotem niemieckim i w towarzystwach mieszanych z Polaków i Niemców mówiących po polsku język niemiecki ma pierwszeństwo. Gdzież godność narodowa? Nie ma! winę ponosi tu Związek Obrony Kresów Zachodnich, któremu z tytułu swego założenia winna przyspaść w udziale praca nad ugruntowaniem polskości.

W przeciwieństwie jednak do innych kół tego Związku na terenie G. Śląska, gdzie Z. O. K. Z. rozwinął szeroko sztandar swej pracy społecznej i wytyża wszystkie siły do walki z naporem niemieczyny — tutejszy Związek spoczął na laurach i cała jego akcja społeczna polega na wzajemnej adoracji przy wspólnych tygodniowych poradkach. Należy stwierdzić, że Z. O. K. Z. w Dziedzicach zamiast pracy nad ugruntowaniem polskości, dzięki kilku wpływowym czynnikom tegoż związku do pracy tej się odwraca, przechylając się na stronę politycznych warcholów. Gdy chodzi o wspólny i stanowiący krok celem poparcia akcji udrożnienia stosunków społecznych, wtedy daje się każdemu z członków swobodę, decyzyj, jakby rzecz, o którą chodzi była podrzędnej wagi.

Jak wyżej wspomniano — ostoja i rozsadnikami niemieczyny na tutejszym terenie są liczne fabryki będące w rękach kapitału niemiecko-żydowskiego. Tym razem weźmiemy pod uwagę Walcownię metali zatrudniającą około 300 robotników. Między kilkunastu siłami administracyjnymi i kierującymi, przeważnie obcokrajowcami jest dwóch Polaków, co zakrawa już na ironię, wobec faktu, że fabryka ta niemal całą produkcję dostawia dla Ministerstwa Spraw Wojskowych na cele zaopatrzenia naszej armii i dzięki wysokim zaliczkom w dwójnasób się już rozbudowała. Jakóż czynniki miarodajne mało wiedzą o

tych stosunkach, jeżeli stan ten jest tolerowany. Mamy przecież na tyle sił kierowniczych, by zapłacić wrogi nam element, trzeba tylko więcej tak nam niezbędnej energii. Robotnik traktowany jest jak bydlę bez uwzględnienia jego sanitarnych i higienicznych potrzeb. O ubrania ochronne i okulary zabezpieczające musi walczyć drogą strejków, a plugawych, antypolskich wyzysk także mu nie szczędzą Niemcy-werkmistrze, jak to miało miejsce przed tygodniem, aż wreszcie robotnicy uciekli się do strejku, by zaprotestować przeciwko niesumiennej praktyce. W tej fabryce, zdarzył się również wypadek, że 3 robotników, biorących udział w powitaniu Pana Prezydenta w roku 1927, przejeżdżającego do Bielska odmówiono załafy, a upominających się o nią, rzekomo za nieodpowiednie zachowanie się, ze służby wydalono. Czy tak postępuje się z robotnikami, którzy chcą powitać głowę Państwa? Czy nie można było zaliczyć tych nieprzepracowanych godzin w ostateczności a konto urlopu wypoczynkowego, a nie terroryzować i odstraszać innych na przyszłość? Czyż postąpiono by tak z renegeatami Żoczkami, gdyby szli na ćwiczenia Stalhelmu i Grenzschtutu? Z pewnością nie! Ale tu chodzi o polskość, która trzeba gniebić.

Barczo ciekawy i charakterystyczny jest wywód „Wyzwolenia społecznego” z dnia 24 czerwca br. na temat strejku w Walcowni, który niby występuje przeciw szczykanom polskiego robotnika przez Niemców, jednak dalej mówi: „Zasadniczo nie wypowiadamy się przeciwko majstrom niemieckim, którzy, jeśli chodzi o Wojevodztwo Śląskie stanowią grono, ale zaprotestować musimy przeciwko ich zachowaniu się w stosunku do robotników. Czyli innymi słowy: niech sobie Niemcy zajmują nadal kierując stanowiska, należne na polskiej ziemi Polakom, niech robotnik polski nadal jak wół roboczy chodzi w jarzmie nakładanym mu codziennie przez dozorcę Niemca, albowiem jemu, robotnikowi polskiemu, nie wolno nawet narzyć o zajęciu lenszego stanowiska bo to mu nakazuje solidarność partynja i międzynarodowa. Niech Niemiec buduje na jego ciężkiej i krwawej pracy swój dobrobyt który mu pomaga do walki z polskością. A dla Polaka wystarczy, zdaniem patentowych obrońców robotników, godny człowieka sposób obchodzenia się. Według tych wywodów robotnik polski ma być kozłem ofiarnym na rzecz Niemców. Nie darmo jadają patentowi przywódcy naszych robotników z rak niemieckich! Nie tedy droga! Robotnik polski ma dążyć do rozszerzenia warsztatu swej pracy pod dozorem polskich sił kierujących. I tak, jak Niemcy w imię swych ideałów niemieckich nie dopuszczają Polaków na żadne stanowiska, a jeżeli już muszą to na podrzędne, tak robotnik polski w imię swej godności narodowej, a nie w imię międzynarodówki, ma dążyć w walce o swój byt i swą prawą przyrodzoną do usunięcia tych, którzy się tućza jego potem i jego krwią i jeszcze rzucają mu w oczy obelgami.

Zjazd Higienistów Polskich.

Onegdaj rozpoczął się we Lwowie VI-ty Zjazd Higienistów polskich, który zajął się sprawą udrożnienia naszych małych miasteczek i wsi oraz kwestią szpitalnictwa i jego organizacji. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich miast polskich, przedstawiciele zainteresowanych ministerstw ect. Otwarcia zjazdu dokonał ks. prof. dr. Gerstman. Po przemówieniach powitalnych wysłano depesze holdowniczka do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego oraz powitalne telegramy do premiera Bartla i ministra Składkowskiego. Po wybraniu prezydium wygłoszono szereg referatów.

uregulowanie palących potrzeb i bolączek. Zainteresowanie i uwaga czynników kierowniczych państwa dają tym nadziejom całkiem realne podstawy.

Głosy Czytelników.

Z kopalni „Richtofen”. Spółka Akc. „Giesche i Harriman”.

Nieraz już zamieszczaliśmy gazety żale polskich robotników na niesprawiedliwe traktowanie ich ze strony niemieckich zwierzchników. Na naszej kopalni, w oddziale maszynowym, którego kierownikiem jest werkmistrz Wollenhaupt, mamy właśnie takie niesprawiedliwe traktowanie robotników-Polaków, a fortowanie Niemców i renegeatów.

Robi się to w następujący sposób: Mamy na kopalni pompę, zwaną między Polakami „polską pompą” gdyż pracują przy niej tylko sami Polacy. Zarobek przy owej pompie jest najniższy, a praca najcięższa, gdyż jest ona bardzo gorąca, położona jest najdalej i obsługiwać trzeba aż 5 wiatraków, oddalone od siebie o 15 m. drogi.

Nie byłoby nic złego, gdyby do tej ciężkiej pracy posyłano robotników kolejno, jednak posyła się tam tylko Polaków, zaś wszystkie bliskie i lepej płatne roboty obsadzane są przez Niemców i członków niemieckich organizacji zawodowych. Między temi ostatnimi główną rolę odgrywa robotnik maszynowy, dawny koniarz kopalniany, który nie ma najmniejszego pojęcia o robotach maszynowych, ponieważ jednak jest radnym gminnym z niemieckiej frakcji, prezesem „Volksbundu” oddział Janów i prezesem „Christliche Gewerkschaft” — jest w łaskach u swych szefów i ma zupełną swobodę działania.

Na nasze zażalenia, skierowane do p. Wollenhaupta, dał on nam krótką odpowiedź, że nie zna w swym oddziale ani Niemców ani Polaków tylko robotników. Bardzo dobra wymówka. Ponieważ jednak n. kierownik ma w oddziale swola dobrze zorganizowaną klikę, może być spokojny, że jego „landsmanom” będzie się powodziło.

Radzimy p. kierownikowi, by weirzał w porządku, panując w jego oddziale i lepej nas traktował, bo Polak nie służy na polskiej ziemi. Jeśli się stosunki nie zmieniają, to napiszemy jeszcze coś więcej.

Pokrzywdzeni powstańcy i pracownicy plebiscytowi.

Nowe książki spółdzielcze

Rozwijający się coraz poważniej spółdzielczy ruch spożywców w Polsce wymaga coraz to nowego dopływu sił i wórczych tak z szerokości nas ludowych, jak i z szeregów inteligencji.

Do rozbudzenia ich sił twórczych służy przede wszystkim literatura spółdzielcza. Literatura ta wzbogaciła się w ostatnich tygodniach w szereg cennych wydawnictw i to zarówno z dziedziny teorii, jak i czyste już praktyki spółdzielczej.

W dziedzinie teorii mamy do zanotowania przede wszystkim powolenie się wyprzedzić już od paru lat najbardziej podstawowej pracy spółdzielczej Edwarda Abramowskiego p. t. „Ideje Społeczne Kooperatywu”, która powstała w wydaniu czwartym nakładem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie oraz drugą w wydaniu piątym nakładem Związku Spółdzielni Spożywców drugiej jego podstawowej książki z dziedziny kooperacji p. t. „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego”.

Dwie te prace, ciągle się w druku wyczerpujące, stanowią nietylko testament społecznicy Abramowskiego, lecz są one zarazem podręcznikami wiedzy spółdzielczej, którym pod względem metodyczności, głębi przekonania i przedmyślenia wykładu niewiele prac w literaturze spółdzielczej świata wyrównuje.

Do tej samej dziedziny zaliczamy też nową pracę Saturnina Dąbrowskiego p. t. „Co czynią spółdzielnie dla przebudowy ustroju społecznego?”

Na pograniczu między teorią a praktyką leży druga praca tego samego autora p. t. „Zaradki praktyki spółdzielni spożywców”, zaś już zupełnie praktyczny charakter ma duża nowa praca prof. Gądzikiewicza, p. t. „Chleb i piekarstwo w oświetleniu higieny”, str. 232, z wielu ilustracjami, przeznaczona dla kierowników piekarni oraz pracowników piekarskich.

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batożego nr. 2. Telefon 8-78.

Rzeczy ciekawe z całego świata.

Uroczystość ku czci Schuberta we Wiedniu.

W drugiej połowie lipca br. zaczyna się zjeżdżać towarzystwa śpiewacze i delegacje z całego świata do Wiednia na uroczystości muzyczne ku czci Schuberta. W ciągu czterech dni przybędzie do stolicy Austrii około 120 000 chórzystów specjalnymi pociągami, których liczba wyniesie 141! W jednym tylko dniu 19 lipca przybędą do Wiednia 74 pociągi. 60 000 mieszkań prywatnych przygotowano dla pomieszczenia części przybyszów. Reszta będzie ulokowana w szkołach i lokalach miejskich. Pod względem swego składu chórów śpiewacze przedstawiać się będą niesłychanie barwnie. Wszędzie omal zawody i stany będą tu reprezentowane, od studentów do szwędów, krawców, kolejarzy, piekarzy itd. Pierwsze bodaj miejsce co do liczności zaima związek śpiewacze piekarzy, których będzie 43 na zjeździe. Około 400 piekarzy-śpiewaków przybywa aż z Ameryki: z Cincinnati, z Chicago, New Yorku, Detroit itd.

Parlament a fryzura chłopieca.

Jeden z wielkich dzienników londyńskich rozpisal wśród członków parlamentu angielskiego ankietę na temat fryzury chłopiecia. Okazało się, że Izba lordów potępia tę fryzurę, stosunek bowiem głosów był taki, że na jednego zwolennika fryzury chłopiecia wypadła 3 przeciwników. Ankietę w Izbie gmin dała następujący wynik: za fryzurę chłopiecia oświadczyło się 217 posłów, przeciw 232. Były minister Henderson oświadczył się za krótkimi włosami ze względu na higienę i czystość. Kilku fryzjerskich prawodawców głosiło za chłopiecia fryzurę, twierdząc, że odświeża ona piękny karzełek kobiecy. P. Ammon odpowiadał na ankietę następującymi słowami: „Moja żona ma długie włosy, moja córka krótkie; co ja mam począć wśród takich warunków”. Poseł Pownall oświadczył, że przy wyborach uzyskał 35 000 głosów kobiecych, wobec czego musi wstrzymać się od wszelkiej odpowiedzi. „Nie mogę — zakończył p. Pownall — popierać samobójstwa politycznego”.

Blondynki nie znikną.

Pewien uczony niemiecki oświadczył, że blond włosy znikną z czasem i że przyszłość należy do... brunetek. Ta perspektywa martwi go, gdyż jak twierdzi, blondyni mają zawsze wyższość nad brunetami. Nie badając bliżej owej przepowiedni, przedewszystkiem należy stwierdzić, jaki kolor włosów posiada wielki wdzieku? Jest to jednak zdaje się jedynie sprawa mody. Wobec tego możemy być spokojni. Blondynki mają całkiem zniknąć, jeżeli jednak blond włosy będą modne, wszystkie kobiety będą, pomimo to... blondynkami!

Badania nad katarami.

Najpospolitszym cierpieniem na świecie względnie dokuczliwym dolegliwością jest rozpowszechniony dziś we wszystkich krajach katar, który zaczyna się w jesieni a kończy dopiero późną wiosną. Przeważna ilość lekarzy zgadza się z tem, że niedomaganie to występuje periodycznie na tle zbyt gwałtownych zmian temperatury i zastanawiają się nad tem, czy katar jest zaraźliwy, czy też powodują go inne jakiegokolwiek przyczyny, nie mające nic wspólnego z bakteriami. Zwolennicy teorii przeziębienia stoją na tem stanowisku, że pod wpływem nagłego ochłodzenia siły odporne organizmu tracą energię. Wskutek tego bakcyle, znajdujące się w błonie śluzowej nosa, stają się nadzwyczaj ruchliwe i przybierają na sile.

Profesor holenderski Loghen opracował interesującą statystykę, która obejmuje 11 miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wynika z niej, że przy końcu października zaznacza się silny wzrost kataru, poczem następuje gwałtowne zmniejszenie się ilości wypadków przy końcu grudnia. Na początku stycznia katar powraca znowu, utrzymując się aż do późnej wiosny. Takie same mniej więcej wyniki otrzymał prof. Loghen, badając od końca września 1925 roku do początku stycznia 1926 roku stosunki zdrowotne w Holandii. Obserwowano 7000 osób w różnych częściach kraju. Dalo to podstawę do potwierdzenia teorii, że główną przyczyną kataru są jednakże zmiany temperatury, a nie infekcja bakteryjna. Przeciwnie zakazaniu przemawia także ta okoliczność, że w rodzinach liczniejszych nie zanotowano wiele więcej wypadków zarażeń, niż w rodzinach mniej licznych.

Jako najsukcesowniejszy środek przeciwko katarowi stosuje się dziś ciepłe okłady i odpowiednio przepłukiwanie nosa letnią wodą z małą ilością kwasu borowego lub wody utlenionej. Równocześnie wielką uwagę przynoszą także wdeobieganie formaliny i innych związków chemicznych.

Z wiedeńskiej służącej najbogatsza kobieta Austrii.

W Wiedniu ma się rozpocząć w najbliższym czasie proces z powodu testamentu najbogatszej kobiety Austrii, zmarłej niedawno w jednym z sanatoriów nadnaujskiej stolicy, Anny Linging.

Nazwisko jest angielskie i z tem nazwiskiem właśnie łączy się niezwykła, jakgdyby z bajki wysnuta karjera nieboszczki.

Dawne te już czasy, gdyż Anna Linging, umierając liczyła 74 lata życia, a karjera jej zrodziła się w ciągu krótkiego okresu jej pierwszych nudości. Teraz z okazji sporu o testament, dotyczący majątku obliczanego na 50 milionów sztylingów, przypominano to szczegółowo.

Najbogatsza kobieta Austrii urodziła się w miasteczku Bruck n. Litawą jako córka żyjących w prawdziwej nędzy wyrobników. Nędza była tak wielka, że rodzice z trudem mogli utrzymać Annę przez czas jej dzieciństwa. Gdy tylko nadeszły lata pierwszej młodości, oddali ją na służbę do Wiednia. Miała urodę, pogodę i werwę, a robota „palila jej się w rękę”. To też niebawem znalazła miejsce w wykwintnym pensjonacie. Główną jej życia sprawą, że zamieszkała tam w owym czasie angielski inżynier a zarazem wielki przemysłowiec, Mr. Linging i że ów Mr. Linging prawie przy pierwszym wejrzeniu bez pamięci w niej się rozkochał. Ojciec Mr. Linging był szefem wielkiego przedsiębiorstwa, które wówczas w większości państw europejskich posiadało monopol na instalacje gazowe. Pensjonatowa pokojówka Anna nie wiedziała o tem, lecz jej także od pierwszego wejrzenia przystojny Anglik przypadł do gustu.

Jak sama z pogodną otwartością zwierzyła się, gotowa była paść mu w objęcia bez żadnych formalności i nawet wyrażnie dała mu to do zrozumienia. Lecz miłośni swej Mr. Linging nie traktował jako przelotnej fantazji.

W pewną noc wiosenną, zamiast skorzystać z jej słabości, po krótkim płomiennym uścisku, odsunął ją nagle energicznym ruchem i rzekł:

— Chcę cię jako żonę, albo nie chcę cię wcale. I mimo oporu rodziców, mimo dramatu rodzinnego, jaki musiał przeżyć, dostał ją jako żonę. Podróż do Londynu po pewnym czasie pogodzili się z faktem dokonanym i młodzi państwo Linging przenieśli się do Anglii, gdzie fortuna wciąż rosła.

Przed siedmiu laty Mr. Linging zakończył życie i owdowiła Anna osiedliła się na resztę swoich dni w rodzinnym Bruck. Pędziła życie mizantropki, poświęcała się jednak z zapalem filantropii. Testament, jaki pozostawiła, przeznaczal olbrzymi majątek przedewszystkiem na dwie fundacje: dla biednych miasta Bruck i na schronisko w tymże mieście dla ubogich samotnych starców i starszulek powyżej 60 lat życia. Poza tem był zapis na rzecz kasy pożyczkowsko-oszczędnościowej w Bruck, oraz na rzecz panny Grety Rabahm, która była gospodynią i opiekunką zmarłej w czasie jej przedśmiertnej choroby. Przeciw temu testamentowi wdrożył proces krewni zmarłej, zamieszkałcy w Styrii w bardzo nędznych warunkach egzystencji. Będą ci oni starali dowiedzieć, że ostatnia wola najbogatszej kobiety Austrii sporządzona została w stanie zaćmienia władz umysłowych.

Czerwona róża.

W „N. W. Journal” zamieszcza jeden z wybitnych okultystów ciekawy opis dziwnego przeżycia, jakiego doznał w dniu 12 października 1913 r. w Rosji, na zamku księżnej Lutyńskiej. Była to zapalona spirytystka i w domu jej przebywali prawie zawsze różni „adepci” i co głośniejsze media. Bawił tam wówczas znany astrolog kapitan Schwickert Sindbad, był tam również daleki krewny jej zmarłego męża Polak Szaszkiewicz, obdarzony podobno niezwykłymi zdolnościami medialnymi.

Autor powyższego opisu zastrzega się zwrócić, że ożywiony jest niewiarą w t. zw. „fenomeny”, gdyż wie, że w 99% są to zdumiewające swą pomysłowością i precyzją wykonania triki i kuglarstwo, albo też sugestia. Tu jednak żadnego podstępu nie mógł się dopatrzeć i uważa, że istotnie był świadkiem czegoś, o czem „nie śniło się naszym filozofom...”

Miało się pod wieczór. Była jesień. Przed oknami salonu, w którym zeronadzone było towarzystwo, składające się z księżnej, kapitana, autora tych wierszy i młodego Polaka roztaczał się park, którego drzewa były już po nakrapiane całym przepiechem jesiennych barw. Ośrodkiem towarzystwa był Szaszkiewicz, młody wytworny człowiek liczący najwięcej 30 lat, bardzo przystojny na twarz, błady i uduchowiony z której uderzały przedewszystkiem ogromne, wyraziste, ciemne oczy. Nie był on „w nastroju”, nie chciał niczego „demonstrować” i nie reagował wcale na prośbę księżnej, by „pokazał” coś fachowcom, którzy umyślnie przybyli na zamek, by się z nim oświadczyć zapoznać.

Polak siedział nieruchomo, jego oczy patrzyły gdzieś w dal nieokreśloną. — Księżna wskazała na niego z uśmiechem pełnym rezygnacji: widocznie z sensu nie będzie. Zebrani podeszli do okna. Stofce zachodziły, oświetlając żółtawo olbrzymie platan i buki. Tuż przed oknami, była kwaciarnia, w tem kilkaset krzaków różanych już owołodzonych z

kwieciami z jednym wyjątkiem: opodal rzucała się w oczy, przyciągała wprost wzrok świeża ciemnoczerwona róża.

— Ostatnia róża — powiedziała z odzieniem elegijnym w głosie srebrnawłosą pani z zamku. Mimowolnie spojrzal autor na młodego Polaka. I on patrzył na aksamitny cud kwiatu. Tyłko, że patrzył inaczej, niż wszyscy zebrani, z jakimś uporem i dziwną potęgą.

Wtem zabrział lekki okrzyk zdumienia! Księżna pokazywała coś przez okno. Wszyscy spojrzeli w tamtą stronę: róża zniknęła! Krzak był tak samo ogołoceny, jak setki jego sąsiadów. Nikogo nie było w ogrodzie, nie było najmniejszego powiewu wiatru. Gdzież się róża podziałła? Palce księżnej wbiły się w ramie opowiadającego. Na stoliku mahoniowym, w około którego siedzieli przed tem gości, leżała — róża czerwona. Co to miało znaczyć? Podwójne okno do ogrodu było zamknięte, podwójne drzwi do salonu również. Przed sekundą całe towarzystwo przypatrywało się róży — widniejącej tam za oknem na krzaku, a teraz leżał ten sam kwiat na stole...

Wszyscy zwrócili się w stronę młodego Polaka. Stał on, dysząc ciężko. Oparto o ramę okna. Twarz jego była jeszcze bledsza, niż zwykle, na czole perłiły się pot, oczy jego traciły stopniowo dziwny wyraz nateżenia, zaczął nas iść by zauważyć. Podał każdemu z nas iak by zimne palce swej wąskiej dłoni. — Drżała ona. Młody człowiek szepnął jakieś słowo i ku zdumieniu nas wszystkich — zniknął za drzwiami.

Księżna odczekała głęboko, wzięła ostrożnie różę ze stolika i zwróciła się do nas wszystkich z jednym krótkim: — Włóż? A po chwili: Jak to wytył maczyć?

Na to Sindbad, który był we wszystkich częściach świata i którego już nie dziwiło.

— Jak? Trzeba poprostu stwierdzić fakt.

alby poczekal na powrót Forda z Europy, ponieważ znany milioner jest namiętnym zbieraczem starych skrzypiec. Znalezione skrzypce są jednym z pięciu Stradivariusów, które skonstruowano w roku 1736 i mają bardzo wysoką wartość. Tymczasem policjant, który jest okiem sześcioro dzieci, czepie z „wykopanego skarbu” nieżył dochód; mianowicie pewien skrzypek płaci mu 75 dolarów tygodniowo za pozwolenie grzania na cennym instrumencie. Skrzypce są ubezpieczone na 50 000 dolarów.

Radio.

Program audycji

na środe, 11 lipca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 16.40 — kom. Polsk. Zrzesz. Gosp. Woi. Sl. Dyrekcyj Kolei Państwowych i Dyrekcyj Poczt i Telegrafów, 17.00 — transmisja z Krakowa — audycja dla młodzieży, 17.25 — odczyt p. t.: „Franciszek James, jako poeta ciszy”, 17.50 — przerwa, 18.00 — transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 19.00 — rozmaitości, 19.20 — przerwa, 19.30 — odczyt p. t.: „U stóp wieży”, 19.55 — pogadanka z dr. J. „Gospodni ślaska”, 20.25 — przerwa, 20.30 — transmisja koncertu wieczornego z Krakowa, 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., P. A. T. i sportowy.

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — koncert, 19.50 — rzut oka na współczesność, 21.15 — pieśni Schuberta. — Praga, fala 348.9. Godz. 11.00 — produkcja muzyczna, 20.00 — koncert popularny. — Londyn, fala 361.4. Godz. 17.15 — lekki koncert klasyczny, 24.00 — muzyka taneczna. — Bruksel, fala 441.2. Godz. 11.00 — orkiestra balajacka, 20.05 — transmisja z Pragi. — Rzym, fala 447.8. Godz. 17.30 — koncert solistów, 21.00 — „Bal maskowy”, opera Verdi'ego. — Łangenberk, fala 468.6. Godz. 13.05 — koncert popołudniowy, 18.00 — pieśni dziecięce, 20.15 — koncert. — Berlin, fala 1250. Godz. 15.30 — odczyt „Kobieta samodzielną”, 22.30 — lekka muzyka wieczorna. — Wiedeń, fala 517.2. Godz. 11.00 — poranek muzyczny, 19.30 — z cyklu „Kobieta i dziecko”. — Rzym, fala 526.3. Godz. 10.30 — produkcje muzyczne, 20.00 — koncert. — Sztambuł, fala 1180. Godz. 17.30 — orkiestra, 19.15 — muzyka turecka. — Moskwa, fala 1450. Godz. 21.40 — koncert ludowy, 23.55 — dzwon zezara z wieży kremlowskiej. — Paryż, fala 1750. Godz. 12.30 — koncert kwartetu klasycznego, 20.30 — radiokontert.

Program audycji

na czwartek, 12 lipca 1928 r.

Programy polskie.

Katowice, fala 422. Godz. 16.40 — kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woi. Sl. i Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, 17.00 — nadprogram, 17.25 — skrzynka pocztowa, 17.50 — przerwa, 18.00 — transmisja audycji literackiej z Warszawy, 19.00 — rozmaitości, 19.20 — lektura w języku angielskim, 19.50 — odczyt p. t.: „Wyruszenie w drogę polską”, 20.15 — koncert wieczorny z w. dziełem p. Lilian Zamorskiej, 22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-meteor. i P. A. T., 22.30 — transmisja muzyki tanecznej.

Najważniejsze audycje stacji zagranicznych.

Wrocław, fala 322.6. Godz. 16.30 — muzyka słowiańska, 20.30 — improwizacja w czercu. — Praga, fala 348.9. Godz. 11.00 — produkcja muzyczna, 16.00 — koncert, 20.00 — wieczór popularny. — Londyn, fala 361.4. Godz. 17.30 — orkiestra taneczna, 23.35 — muzyka taneczna. — Rzym, fala 447.8. Godz. 17.30 — koncert wokalo-instrumentalny. — Łangenberk, fala 468.6. Godz. 13.05 — koncert, 24.00 — muzyka wieczorna i tańce. — Berlin, fala 1250. Godz. 15.30 — odczyt „Wytepienie insektów”, 17.00 — koncert, 22.30 — muzyka taneczna. — Wiedeń, fala 517.2. Godz. 11.00 — poranek muzyczny, 16.15 — koncert popołudniowy. — Budapeszt, fala 555.6. Godz. 18.00 — śpiew i muzyka cyfarska, 23.00 — płyty gramofonowe. — Sztambuł, fala 1180. Godz. 19.15 — muzyka turecka. — 21.40 — muzyka operetkowa. — Moskwa, fala 1450. Godz. 20.40 — koncert, 23.55 — dzwon zezara z wieży kremlowskiej. — Paryż, fala 1750. Godz. 12.30 — koncert, 15.45 — koncert, 20.30 — radiokontert.

Każdy kupiec

dbając o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w najwięcej rozpowszechnionym dzienniku jakim jest nas Kresach Zachodnich

POLSKA ZACHODNIA

Skrzypce Stradivarius — w miale węglowym w piwnicy.

Szczególnie ciekawy różniem drogami, jak to wykazał niedawno ciekawy wypadek pewnego policjanta w Nowym Jorku. Mianowicie na usilne bieżanie córki wydobyl policjant John Byer stare skrzypce z zakamarków piwnicy i zniósł je do sklepu z instrumentami z notecentem, aby

skrzypce odczyścić. Właściciel sklepu instrumentów rzucił okiem na przyniesione skrzypce i natychmiast spostrzegł specjalny znak, po którym rozpoznaje się drogiecenne wyroby Stradivarius. Chcac nabyć rzadki okaz, ofiarował policjantowi 1500 dolarów, lecz tenże, zatrzymany niespodziewaną propozycją, nie przyjął ofiarowanej sumy. Zapytani o wartości inni handlarze instrumentów zwrócili Byerowi uwagę,

Wiadomości gospodarcze.

Handel na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Szczegółowy plan wystąpienia Grupy Handlowej.

W dniu 6 lipca br. odbyło się w gmachu Dyrekcji P. W. K. posiedzenie Zarządu Grupy Handlowej Powszechnej wystawy Krajowej. Obrady Zarządu, którym przewodniczył p. dyr. St. Maciejewski, a w których z ramienia Rządu brał czynny udział p. radca Weisto, przewodniczący międzyministerjalnego komitetu dla spraw P. W. K., toczyły się dokoła kwestii udziału handlu w Powszechnej Wystawie. Po wysłuchaniu referatu p. dr. Sanda z Katowic, traktującego o powyższej kwestii i szerokiej dyskusji, w której zabierali głos p. radca Weisto, dr. Wasilko, prof. Ropp, dyr. dr. Piechocki, dyr. Jakubowski, sekretarz generalny P. W. K. Krzyżankiewicz, dr. Sand, dyr. Sikorski i inni, zebrani przedstawiciele świata handlowego i organizacji kupieckich uchwalili wycełmować całkowicie z Wystawy handel importowy, natomiast cały wysiłek skupić na przedstawianiu handlu eksportowego i wewnętrznego. Dla wystawienia handlu wewnętrznego postanowiono w porozumieniu z Zarządem Wystawy stworzyć specjalne ulice: t. i. ulicę handlową, w której in natura odzwierciedlać będzie obraz stanu dzisiejszego handlu w stosunku do poziomu, na jakim stanąć powinien, gdzie szczególnie uwaga zwrócona będzie na pokazanie społeczeństwu wzorowych okien wystawowych i urządzeń sklepowych, oraz ulicę bazarową, gdzie ma się zademonstrować, jak powinna wyglądać wzorowa organizacja sprzedaży.

Sytuacja na światowym rynku jęczmierskim.

Anglia. Panuje ożywienie na rynku, lecz tylko dla pierwszorzędnych towarów. Handel gatunkami drugorzędnymi znajduje się w stanie depresji, mającej charakter czasowy z powodu podażu towaru rosyjskiego.

Francja. Tendencja spokojna. Wzrasta się dowóz towaru rosyjskiego.

Belgia. Tendencja wzmocniona. Ceny bez zmiany.

Szwajcaria. Tendencja spokojna, transakcji dokonano bardzo niewiele. Widoki na polepszenie słabe.

Włochy. Ożywienie wyłącznie na towar najprzedniejszy. Drugorzędne gatunki nie znajdują odbiorców.

Czechosłowacja. Tendencja słaba przy malejącym popycie. Słabe widoki na polepszenie.

Austria. Silny dowóz przy słabym popycie. Towar rosyjski, przychodzący częściowo w złym stanie, wpływa na obniżenie cen.

Niemcy. Tendencja mocniejsza. Obfity dowóz towaru rosyjskiego, kierowanego również do innych państw, wpływa na magazynowanie i w chłodniach, skutkiem czego rynek staje się normalniejszy.

Holandia. Rynek odczuwa osłabienie popytu z zagranicy.

Dania. Tendencja spokojna z powodu słabego popytu.

Jugosławia. Tendencja słaba, transakcji z powodu wysokich cen nie dokonuje się.

Polska. Reagując na słabą tendencję na rynku światowym obniżono ceny. Mimo to jednak towar polski nie może jeszcze konkurować z rosyjskim.

Węgry. Położenie bez zmiany, producenci nie obniżają cen.

Bulgaria. Wobec słabego popytu ceny na rynku uległy obniżeniu.

Rumunia. Wobec słabego popytu eksport stale maleje.

Giełda.

Katowice, dnia 10 lipca 1928 r.

	Dewizy	Banknoty
Dol. amerykańskie	8.88	8.85
£ angielskie	43.343	43.256
Fr. szwajcarskie	171.476	171.133
Fr. francuskie	34.90	34.83
Liiry włoskie	124.151	123.902
Flor holenderskie	46.726	46.633
Kor. czeskie	358.482	357.763
Kor. duńskie	26.367	26.314
Kor. norweskie	238.173	237.695
Kor. szwedzkie	238.023	237.546
S. austriackie	238.622	238.144
Mk. niemieckie	125.419	125.167
Dol. kanadyjskie	212.454	212.028
Od. dkańskie	8.877	8.833
	173.303	172.985

1 gram złota = 5.92.
1 gram srebra = 0.153.
1 zł. w zlocie = 1.72.
1 Mkn w zlocie = 2.1234.

osłabła. Ceny obuwia bez zmiany. Pierwsze półrocze br. było dla krajowego przemysłu obuwia naogół niekorzystne. Tak sezon wiosenny, jakoteż i letni nie dopisywały. Przyczyniły się do tego może i anormalne warunki atmosferyczne w tem półroczu, lecz głównymi powodami było zużożenie konsumenta i znaczny import tańszego obuwia zagranicznego, którego jakość jest niższa.

Kongres dekoratorów okien wystawowych w Lipsku.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Lipsku materiał informacyjny o Kongresie Dekoratorów Okien Wystawowych w Lipsku, który odbędzie się z końcem października br. Kongres połączony będzie z pokazem nowoczesnych wystaw sklepowych. Informacje dostępne są dla zainteresowanych w biurze Izby

Ten bardzo wysoki poziom obrad, sposób w jaki Zarząd Grupy Handlowej ma zamiar przedstawić handel na Powszechnej Wystawie oraz żywe poparcie tej akcji ze strony właściwych czynników rządowych, daje pełną gwarancję, że handel polski na Powszechnej Wystawie wystąpi w sposób odpowiadający znaczeniu, jakie posiada on w całokształcie życia gospodarczego naszego państwa.

Przemysł obuwia mechanicznego.

Tak sprzedają hurtowa jak i detaliczna w w związku z końcem sezonu letniego znacznie

Wróciłem

Dr. med.
W. Stalowski
Katowice

Pocztowa 10.

Lekarz chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza. Przyjm. od 11—1 i od 4—7 W niedziele od 12—1

Willa

dwupiętrowa, nowa, masywnie budowana. o 22 pokojach, kompletnie umeblowanych, jadalnia, kuchnia z windą, łazienki, elektryka, wodociąg, kanalizacja, ogród, obszar 1400 m², w bardzo ładnym położeniu **Jastrzęże-Zdroju**, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomości: Rybnik, ul. Pocztowa 4 i Telefon 122.

Sprzedam dom

masywny z 4 pokojami, chlew, stodołę i 2 morgi roli, zawierającą kamień dolomitowy, w Granicach gmina Imielin.

Broda Józef.

Kuźnia

z mieszkaniem od natychmiast w dzierżawę poszukiwana. Oferty pod „Kuźnia” do administr. „Polski Zachodniej”.

2 młodych kawalerów

pragnie zapoznać się z panienkami od lat 20—25 w celach towarzyskich. Zgłoszenia do administr. „P. Zach.” pod M. D.

Zgubiono

w dniu 6 lipca pomiędzy godz. 6—7 na przestrzeni Mysłowice-Słupna

portfel

z papierami osobistymi oraz gotówką. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot papierów osobistych pod adresem: **Karol Burywoda, P. A. T. Katowice**, Marjańska 2, II p.

Mieszkania

paru lub jednopokojowego z kuchnią, poszukuję w **Załęciu lub Hajdukach** od zaraz wzgl. od 1-go września br. Zgłoszenia „Polski Zachodniej” pod „Mieszkanie”.

Poszukuje się

maszynistki

polsko - angielskiej ze znajomością angielskiej stenografii. Oferty pisemnie kierować do

Ulen & Company

w Sosnowcu ulica Teatralna nr. 2.

Młodzieniec

lat 16, mający dobre stenografii, piszący biegle na maszynach, posiadający 2½ klas gimnazjum, poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Oferty do admin. „P. Zach.” pod „Poszukujący”.

Młodzieniec

lat 18, mający 4 klasy gimnazjum za sobą, znający dobrze język polski w słowie i piśmie

poszukuje posady najchętniej w biurze lub jako agent. Oferty pod szyfrą „Agent” do adm. „P. Zach.”

Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich

założony przez WIELKI PRZEMYSŁ POLSKI w 1920 roku

przyjmuje ubezpieczenia od ognia Kradzieży z włamaniem i od rabunku etc.

Firmom oddajemy nasze zastęstwo.

Dla drobnych ubezpieczeń poszukujemy zastępców i na prowincji. Wynagrodzenie wysoka prowizja lub podług umowy. Uwzględnia się tylko znanych i poważnych reflektantów.

Oddział dla Górnego Śląska w Katowicach, ul. Poprzeczna 2.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 12 lipca br. o godz. 12 w południe, będę sprzedawał w Katowicach w Sądzie Powiatowym (w komorze) publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

2 nowe koła żelazne do samochodu, 1 maszynę do pisania, 1 kanapę, obitą skórą, biurko i 2 szafy z lustrem.

Wróbel
Komornik sądowy.



Na raty
miesięcznie
18 zł
Pierwsza wpłata 36.00 zł

Kromczyński
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5. 500

DRUKARNIA ŚLĄSKA Spółka z o. o.

POLECA SIE P. T. URZĘDOM, ORGANIZACJOM ORAZ PRZEDSIĘBIORSTWOM KUPIECKIM I PRZEMYSŁOWYM DO WYKONYWANIA WSKŁIKICH DROKÓW A SPECJALNIE BROSZUREK, CZASOPISM, KATALOGÓW I T. W MASOWYCH NAKŁADACH • NOWOCZESNE DRUKI • KILKUBARWNE WYKONYWANIE • WSKŁIKI DRUKI FAMILIOWE I OKOLICZNOŚCIOWE • DOSTAWY TERMINOWE • CENY UMIARKOWANE

TELEFON 878 i 426

KATOWICE NAROŹNIK UL. BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15

L. RP. I. — 968/2.
Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje ofertowy pisemny

Przetarg publiczny

1. na wykonanie fundacji palami systemu „Straussa”, 2. na wykonanie robót ziemnych, murarskich, żelazobetonowych, betonowych, ciesielskich, dekarzskich i blacharskich przy budowie gimnazjum w Mikołowie z terminem doręczenia ofert do dnia 23 lipca br., godz. 11-tej.

Blizsze szczegóły przetargu podane są w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego nr. 23.

Za Wojewodę:
Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Zarząd gminy Orzeszów rozpisuje niniejszem

Konkurs na rozbudowę ulic.

Oferty należy składać do 16 lipca 1928 r. Blizsze wiadomości w Urzędzie gminnym.
Naczelnik gminy
Tomanek.

Licytacja.

W czwartek, dnia 12 lipca br., o godz. 10, będę sprzedawał z wolnej ręki w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 3 w podwórzu

1 dywan perski 3x4 i t. p. najwięcej dającym za gotówkę.

Ryszard Schmidt, Taksator
Katowice, ulica Jagiellońska 3. Tel. 741.

Chłopczyk lub dziewczyna

którzy się chcą nauczyć pisania na maszynie mogą się zgłosić.

Franciszek Nowara, Katowice
plac Wolności 6 w podwórzu na prawo.
Zakład wypożyczenia maszyn do pisania.

Lekcyj

języka polskiego

systemem szkolnym i konwersacyjnym
udziela siła fachowa.
Adres: **Wł. Bielenin**, ul. Marjańska 8, III of.

Czy jesteś już członkiem
Ligi Obrony Powietrznej?